Rok 1870. Kraków, Sobota 23 Lipca. Nr. 166.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopismą nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Siły Austrji i dzisiejsza jéj bezsilność.

I.

Dziwny obraz przedstawia nam dziś Austrja. Siły jéj wojskowe po dokonaniu reorganizacji są dość znaczne i licząc podług tych sił powinnaby Austrja inną odgrywać rolę w dzisiejszych zawikłaniach europejskich, a jednak widzimy, że rząd i państwo całe jest przekonane o swéj bezsilności i dla tego z rezygnacją myśli się przypatrywać wypadkom, które bardzo łatwo także o losie Austrji rozstrzygnąć mogą.

Gdzież szukać przyczyn téj bezsilności, czy w położeniu finansowém państwa? Alež Rossja jest z pewnością w smutniejszém położeniu, Rossja rozporządza na dziś mniejszą siłą wojskową, a mimo to więcéj ma wpływu na bieg spraw europejskich, więcéj starają się o jéj przyjaźń i przymierze. Rossja także prawdopodobnie wytarguje w téj wojnie jakieś dla siebie ustępstwo, jeżeli się czynnie nie wmięsza, Austrja co najmniéj może się przygotować na coraz większe zdyskredytowanie.

Przyczyny tego zjawiska nie leżą tam gdzie ich się zwykle szuka, ale leżą raczéj w nieświadomości celu do jakiego dąży Austrja i w skutek tego w nieświadomości środków i dróg, jakiemi do tego celu dążyć zamierza. Każde większe państwo jeżeli nie chce spożywać po woli samo siebie i dążyć do rozkładu wewnętrznego, musi przedewszystkiem zaniechać zgubnéj myśli zachowywania li tylko *status quo* w jakim się znajduje na wieczne czasy. Bo abstrahując od tego, że taki bezwzględny konserwatyzm jest wobec dziejów, które są ciągłym ruchem, grubym błędem, pozbawia on państwo jednéj z głównych sprężyn działania, którą tak w życiu prywatném, jak w życiu państw i narodów jest jakiś wyższy, choćby oddalony cel, który dla całości lub większości ludu czy ludów zamieszkujących państwo tworzy ponętną nadzieję lepszéj przyszłości.

Dążenie do wewnętrznego, jak najsilniejszego rozwoju nie wystarcza témbardziéj im różnorodniejsze są części składowe państwa, im większe zachodzą różnice pomiędzy życzeniami każdéj z tych części składowych. Bo podczas gdy państwo niema żadnego wyraźnego celu i dążenia, mają go natomiast w bardzo wysokim stopniu niektóre części składowe państwa, niektóre narodowości, które siłą wypadków wytworzyły dzisiejszy organizm Austrji.

Dopóki jedna narodowość panowała nad innemi i dopóki była dość silną do tego panowania, Austrja była państwem niemieckiém i prowadziła politykę niemiecką, a celem jéj było tak nazwane wielkoniemieckie państwo przyszłości obejmujące rzeszę niemiecką i dzisiejsze prowincje państwa austrjackiego, które miały powoli przemienić się w prowincje jednéj wielkiéj ojczyzny za pomocą kitu niemieckiego.

Po wyrzuceniu Austrji z Niemiec, polityka ta musiała upaść i czasby już był, aby zrozumiano w Wiedniu, że upadła bezpowrotnie.

Tymczasem nie odrazu pozbywa się wiekowych mrzonek i nawyczek a témbardziéj w Wiedniu, który zwykle lubił iść utartą ścieżką i nie grzeszył nowatorstwem i śmiałością pomysłów. Zresztą niepodobna mieć za złe Niemcom w Austrji, że pięknych swych marzeń nie chcą odrazu powiesić na kołku i stanąć jako równouprawniony członek rzeszy austrjackiéj obok innych ludów, które się tak niezmiernie długo uważało jako podściółkę do planów i dla przyszłych generacji niemieckich.

To téż do dziś dnia nasze wyższe, a kto wie czy i nie najwyższe sfery rządowe pływają po uszy w wielkoniemczyznie i przy lada sposobności aż nadto objawiają swe dążenia, zgubne dla innych ludów austrjackich. Nie potrzeba tutaj dowodzić o ile te dążenia dla Austrji jako takiéj są niebezpieczne, bo wobec stanowiska, jakie dziś Prusy zajęły w Niemczech, niepodobna marzyć o odzyskaniu hegemonji tém bardziéj, że wszystkie inne ludy austrjackie uważają i uważać muszą powrót Austrji do Niemiec jako sprawę gardłową dla siebie i będą się temu wszelkiemi siłami sprzeciwiać. Niemcy więc austrjaccy dążąc dziś do Niemiec muszą chyba przyjąć hegemonję pruską jako fakt dokonany, muszą życzyć sobie zejścia z czasem na prowincję pruską, a tém samém popełniają zdradę stanu przeciw dzisiejszéj Austrji. Nie chodzi nam dziś o dowodzenia, o ile życzenie Niemiec austrjackich jest niedorzeczne, na jakie ich naraża straty i jaką gotuje przyszłość, tylko o skonstatowanie faktu, że takie dążenie istnieje i że wtorują mu jawnie lub skrycie wyższe i najwyższe sfery rządowe austrjackie, a raczéj jak dziś przedlitawskie.

Ale inne ludy nie dadzą sobie wtłoczyć i narzucić przekonań i celów, które wręcz są przeciwne ich interesom, ich historycznemu rozwojowi, ich właściwościom narodowym.

Można było swego czasu siłą zmuszać do tego kierunku, dziś te czasy minęły, siła jest po stronie innych nie niemieckich ludów, które znów mają bardzo odmienne zapatrywania się na swoją przyszłość i na stosunek swój do państwa.

W pośród tych ludów odznacza się przedewszystkiem zdobytém już z monarchji stanowiskiem, świadomością swego celu, wysokim patrjotyzmem i rzutną śmiałością naród madziarski, panujący dziś w królestwie węgierskiém, jak niegdyś Niemcy w całéj Austrji, i jak dziś chcą panować w Przedlitawji.

Ta jednak ogromna zachodzi różnica pomiędzy królestwem Węgierskiém a Przedlitawją, że królestwo Węgierskie jest historyczną całością, która przez długie wieki w tych samych trzymała się ramach i w których dwie głównie narodowości wykształciły się do rzędu narodów historycznych, narodowość madziarska i kroacka, podczas gdy Przedlitawja, obok rdzenia austrjacko-illyryjskiego, który znowu jest zlepkiem drobnych a odrębnych części wchodzących w skład byłego cesarstwa niemieckiego, zawiera narody historyczne: czeski w całości i część historycznego narodu polskiego.

Ztąd pochodzi, że gdy Węgry mają swój zupełnie jasno określony przez stanowisko ich w przeszłości wskazany cel, w Przedlitawji jak dotąd „żywioły i chęci w ciągłéj są wojnie“ i wobec téj wewnętrznéj rozterki musi Przedlitawja stosować się do polityki Węgier, lub też wywołać najfatalniejszy rostrój w państwie. O tém wie kraj, wie i zagranica, jest to wyraźny skutek dualizmu, który doprowadził do tego, że dwa główne kierunki w państwie: węgierski i niemiecki się równoważą lub nieznacznie balansują, bez możności wywołania jakiejkolwiek przewagi jednego lub drugiego kierunku. Jest to zastój konieczny, na który wobec dzisiejszych stosunków niema rady.

Otrzymujemy nstępujący artykuł:

Tak w dziennikach jak i w rozmowach powtarzają ciągle zwrotkę: Armja austrjacka jest zdezorganizowana i Austrja nie jest teraz w stanie prowadzić wojnę.

Zwrotka ta, choć często powtarzana, jest zupełnie mylna i niezgodna z faktycznym stanem rzeczy. Organizacja wojsk austrjackich na zasadzie nowych ustaw wojskowych, uchwalonych w roku 1868 a naznaczających siłę armji regularnéj na 800,000 żołnierzy, siłę zaś obrony krajowéj na 200,000 ludzi, jest zupełnie ukończoną, co się tyczy armji regularnéj. Jakkolwiek bowiem według teraźniejszego systemu jest pod bronią w czasie pokoju tylko około 280,000 żołnierzy—gdyż każdy popisowy, powołany do służby wojskowéj, zostaje pod chorągwią jedynie przez taki przeciąg czasu, jaki jest potrzebny do jego wyćwiczenia w robieniu bronią i w obrotach wojskowych—to jednak powoławszy dzisiaj pod broń urlopników i rezerwistów, można w ciągu dwóch tygodni do 800,000 żołnierzy zgromadzić w stolicach okręgów poborowych pułkowych, gdzie mają oni mundury i broń; następnie zaś w ciągu drugich dwóch tygodni można połowę, a przynajmniéj trzecią część tych żołnierzy skoncentrować w armję na żądanéj linji bojowéj. Dłuższego nieco czasu wymagałoby zgromadzenie magazynów na podstawie działań wojennych, oraz zaprzężenie i zgromadzenie pociągów wojskowych. Co się tyczy moralnego stanu armji, ten zależy od dowódzców i od zentuzjazmowania żołnierzy dla celu wojny.

Twierdzenie powyższe — że armja austrjacka jest zupełnie uorganizowaną i gotową do walki *(schlagfertig)*, a należy tylko w razie wojny powołać pod broń urlopników i rezerwistów, następnie zaś wojsko skoncentrować w żądanych miejscach — opieram na faktach, które zaraz przytoczę.

Ustawy, określające nową organizację sił zbrojnych państwa węgierskoaustrjackiego, uchwalone zostały—jak wiadomo—w lipcu 1868 r. przez sejm węgierski, a w grudniu 1868 r. przez radę państwa. Zaprowadziły one powszechną służbę wojskową odbywaną jużto w armji linjowéj, jużto w obronie krajowéj; oznaczyły, iż armja linjowa ma liczyć na stopie wojennéj 800,000 żołnierzy, a obrona krajowa 200,000 zbrojnych; postanowiły, aby w czasie pokoju odpowiednie téj stopie wojennéj utrzymywane były kadry, odpowiedni kontyngens popisowych powoływany był corocznie w szeregi, przygotowana odpowiednia ilość broni i rynsztunku wojennego.

Otóż z początkiem r. 1870 ukończoną została organizacja armji linjowéj według tych ustaw i określonego przez nie systemu; zaległa tylko niestety organizacja obrony krajowéj, mianowicie w krajach niewęgierskich, gdyż w Węgrzech obrona krajowa *(hon-wed)* zorganizowaną została dotychczas w sile około 70,000 ludzi, jak to oznajmiło ostatnie urzędowe o tém sprawozdanie.

Już w przedłożonem delegacji wspólnéj w lipcu 1869 roku uzasadnieniu budżetu wojskowego *(Exposé des gemeinsamen Kriegs-Ministerium zur Begründung des Voranschlages für das Heer)* rząd zapewnił delegacje, że „sądząc z dotychczasowego stanu prac reorganizacyjnych z wielkiém natężeniem prowadzonych, wnosić należy, iż z początkiem r. 1870 nie będzie już żadnéj części armji i żadnéj gałęzi administracji wojskowéj, w któréjby nie została ukończona reorganizacja i reforma.“ — Minister wojny jen. Kuhn w mowie swojéj na publiczném posiedzeniu delegacji austrjackiéj d. 14 sierpnia r. 1869 oświadczył: „Obecnie możemy już w razie wojny postawić rzeczywiście 600,000 żołnierzy, a pewny jestem, że w przyszłym roku będziemy mogli już postawić około 800,000 żołnierzy.“ (Patrz protokóły stenograficzne posiedzeń delegacji austrjackiéj w roku 1869, karta 162.) Na témże samém posiedzeniu delegacji w dniu 14 sierpnia minister wojny, odpierając żądania niektórych delegowanych niemieckich chcących zmniejszyć stan armji w czasie pokoju, rzekł: „Wprawdzie i dawniéj, jak to słusznie twierdził p. Sturm, armja na stopie wojennéj liczyć miała 750,000 żołnierzy, ale te 750 tysięcy stały na papierze; w rzeczywistości zaś, chociaż była ta liczba ludzi, nie było odpowiedniéj ilości broni, ani odpowiednich kadrów. Obecnie zaprowadzony jest system taki, że możemy wykazane siły od razu faktycznie na teatr wojny wprowadzić. Nie grozi nam już dzisiaj taki wypadek, jakiego doświadczyliśmy w roku 1866, że kiedy 120,000 żołnierzy naszych stało bezczynnie rozrzuconych po okręgach poborowych, na linji bojowéj byliśmy słabsi od nieprzyjaciela.“ (Patrz protokóły stenograficzne, karta 125.)

Co się tyczy broni i uzbrojenia, już pierwsza delegacja wspólna w marcu roku 1868 wyznaczyła 20 miljonów złr. w budżecie nadzwyczajnym na przerobienie dawnych karabinów na odtylcowe według systemu Wentzla i na zakup nowych karabinów systemu Werndla, razem w ilości 850,000 sztuk; a w grudniu 1868 wyznaczyły znów delegacje wspólne sumę 934,000 złr. na zakup 25,000 odtylcowych karabinków dla jazdy i na naboje do nich. Wszystka ta broń jest już złożona w zbrojowniach, a w części rozdana żołnierzom stojącym pod chorągwiami; 82,000 karabinów odtylcowych odebrała niedawno komisja węgierska z wiedeńskiéj zbrojowni dla uzbrojenia honwedów, tj. węgierskiéj obrony krajowéj, co świeżo ogłoszono.

Nie będę tu wyliczał wielu sum wynoszących kilkanaście miljonów złr., wyznaczonych w budżetach nadzwyczajnych — oprócz znacznych kwot w budżetach zwyczajnych — przez delegacje wspólne w ciągu dwóch lat ostatnich i użytych przez ministerjum wojny na zakupienie lub fabrykację dział odtylcowych, statków pancernych, na pomnożenie rynsztunków wojennych, uprzęży, pociągów, a wreszcie na zakup 120 kartaczówek *(mitrailleuses)*.

Ukończona jest przeto organizacja i uzbrojenie armji linjowéj, i Austrja — gdyby teraz chciała wystąpić do walki przeciw Moskwie—może postawić 800,000 żołnierzy wyćwiczonych i w broń wyborną opatrzonych, a przeszło połowę téj liczby może w krótkim czasie wprowadzić na linję bojową. Nie na możności przeto, lecz na determinacji zbywać będzie, jeźli Austrja w danym razie nie rozpocznie wojny przeciw swemu głównemu wrogowi, przeciw Moskwie.

Wprawdzie zaniedbaną została formacja obrony krajowéj w krajach niewęgierskich. Należy starać się zaniedbanie to wynagrodzić jak najspieszniéj, mianowicie w Galicji. Nietylko zdrowa polityka, ale sama ustawa prawomocna nakazuje to rządowi.

Walne zebranie towarzystwa pedagogicznego.

Kołomyja, 19 lipca.

2) Dnia 18 lipca po południu tak członkowie Towarzystwa w różnobarwne przystrojeni kokardy, jak i publiczność udali się na wystawę, która w 4ch mieściła się salach.

O wystawie samé później dopiero Wam oddzielnie doniosę — bo przedmiot ten wymaga dłuższego czasu do opracowania, a którego w téj chwili, zwłaszcza członkom różnemi zwłaszcza zajętym pracami brakuje. To przecież rzecz niewątpliwa, że wystawa, jeżeli zbyt wygórowanych nie postawimy żądań — udała się i w każdym razie nie zostanie bez wpływu na licznie zgromadzonych nauczycieli, którym po raz pierwszy nadarzyła się sposobność ujrzenia różnych przedmiotów i sposobów uczenia na jedném zebranych miejscu.

O godzinie 3 w sali Nr. 1 okazywał dr. Kozubowski budowę pszczół i sposób ich się rozwijania. — Liczne koło słuchaczów otoczyło dra Kozubowskiego i wytrwało aż do końca pomimo upału i znużenia, bo dla szczupłości miejsca, siedzeń żadnych nie było.

Nie mniéj zajął wszystkich wykład p. Jana Biczaja o ulach poprawnych, o sztucznych rojach i narzędziach odnoszących się do pszczelnictwa — a wszędzie odpowiednie przedstawiał okazy.

O godzinie 5 otwartém zostało posiedzenie zgromadzenia walnego i Dr. Szaraniewicz odczytał rozprawę w języku ruskim, któréj treścią były: Początki słowiańskie u stoków Karpat.

Sala obrad była przepełnioną i słusznie, bo jeżeli nie mówił do nauczycieli, to przemawiał wszakże do tych, dla których wszelka wiadomość o praojcach obojętną nie jest i być nie może. Odczyt ten zajął nas i treścią i czystością języka.

Dr. Szaraniewicz wytłómaczył znaczenie nazw Kołomyja; podał historyczne znaczenie Pokucia, objaśnił nazwy Karpat i Beskid (Bieszczad), przytoczył świadectwa starożytnych klasyków i historyków o dawnych rodach słowiańskich w Karpatach i nazwach topograficzno-etnograficznych; porównał je z teraźniejszą topografją miejscową a ztąd wyprowadził dowód, że tu od niepamiętnych czasów mieszkali praojcowie nasi.

Wykazał stosunek Rzymian do rodów zamieszkujących Karpaty — opisał nam nowe posuwanie się słowiańskich rodów na północ ku Karpatom z nad Dunaju a to w skutku ogólnéj wędrówki narodów.

Wystawił nam przepełnienie stoków Karpat życiem słowiańskiém, co było przyczyną, iż przedsięwzięli Słowianie nową wędrówkę na południe, póki im nie zaparli drogi Madjarowie i t. p.

Część I swego odczytu zakończył dr. Szaraniewicz poglądem na ugrupowanie się sławiańskich rodów w Karpatach.

W II części wskazywał dr. Szaraniewicz co się w etnograficznym i w zarodowym względzie w Karpatach od najdawniejszych czasów zmieniło, a co do dzisiaj przetrwało.

W końcu wyłuszczył sposoby i przyczyny, które owe zmiany wywołały i spowodowały.

Z wielką uwagą słuchano jasnego wykładu dra Szaraniewicza i z wszelką słusznością i słowy i oklaskami za uczoną tę pracę nietylko podziękowano, ale jéj domagano się ogłoszenia.

Późno przewodniczący zamknął posiedzenie.

Dnia 19. Rychło zaczęły pracować komisje bo przed 7 a mianowicie komisja wystawy, któréj prezesem został dr. Strzelecki, skoro p. A. Józefczyk, który głównie był wpłynął rozprawą swoją, na urządzenie wystawy, z waszych powodów zrzekł się przewodnictwa w téj komisji.

Po 9téj rozpoczęły się dalsze obrady.

Po odczytaniu protokółu i ostateczném jego przyjęciu p. Swierzyński odczytał:

O ważności nauki rysunków w ogólności, a w szczególności o szkołach ludowych.

P. Swierzyński rozdzielił pracę swoję na 2 części. W 1széj wykazał: czém jest rysunek i podał jego podziały, a skreśliwszy jego historją starał się skreślić wpływ, jaki na społeczeństwo wywiera. W 2giéj części zgromadził najłatwiejsze środki nauczania rysować oraz i metody, jakich trzymać się należy w szkołach ludowych.

W końcu przeszedł pan Swierzyński do 4ech pierwszych klas gimnazjalnych.

Wykładem trafnym, potoczystym językiem podtrzymał uwagę zgromadzenia aż do końca 2 rozpraw ustnych, do jakich rozprawa ta dała powód, p. Swierzyński wyszedł zwycięzko i jednemu tylko dr. Nowakowskiemu przyznał, że zarzut jego, iż w wykładzie swym pominął szkoły wiejskie jest słusznym i starał się pod tym względem usprawiedliwić. Daléj stał na porządku dziennym wybór członków honorowych tow. Dr. Strzelecki wice-prezes tow. uzasadniał wybór, który w tym roku padł na p. dr. F. Nowakowskiego ze Suchy, p. Żółtowskiego z Krakowa i p. Bogdanowicza z Kołomyi. — Zgromadzenie grzmiącemi oklaskami potwierdziło ten wybór. — Prezes jak i liczni członkowie tow. otoczyli obecnego dr. Nowakowskiego i składali mu swe życzenia. Na tém nieoledwie zakończyły się obrady, a przynajmniéj ważniejsze.

Popołudniu na wystawie znów p. Biczaj miał wykład popularny o pszczolnictwie dla nienauczycieli.

Obok tego komisje różne odbywały swe posiedzenia: Komisja sędziów pod przewodnictwem dr. Strzeleckiego, a lustracyjna i wysadzona w sprawie czasopisma szkoły pod przewodnictwem dr. Nowakowskiego.

Około godziny szóstéj wieczorem widać było, że w mieście jest jakaś uroczystość, uroczystość niezwykła; powozy i jednokonne wózki wszystko to zmierzało ku jednéj stronie, w któréj poza rzeką Prutem jest ogród miejski. Zdala liczne chorągwie wskazywały miejsce zabawy; w środku urządzono salę tańców, a rychło grono dam w koło usiadło. Na twarzach wszystkich czytać było można wrażenie uczuć serdecznych—tych uczuć, o jakich wam w pierwszym wspomniałem liście. Niebawem rozpoczęto tańce i to polonezem, a w pierwszych dwóch parach widzieliśmy prezesa tow. i dr. Nowakowskiego, którzy prowadzili dwie pierwsze damy towarzystwa. Poczém muzyka zagrała marsza — liczne pary stanęły i z zapałem długo tańczono, długo pozostano na miejscu, bo wszyscy czuli, że ta uroczystość — ta zabawa jest wynikiem zgody i jedności — jakie serca wszystkich ożywiały. — Oby uczucie, jakie sercami naszemi tam owładnęło—wzrastało, wzmagało się. — Tow. pedagogiczne wszelką oddałoby krajowi przysługę! Daj Boże!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 15 lipca. (Spóźnione).

90) [Straty handlowe z powodu zawikłań politycznych — co car powiedział?] Z powodu groźnych zawikłań między Prusami a Francją, jeszcze przed zrzeczeniem się kandydatury do tronu hiszpańskiego przez ks. Hohenzollern, kupcy nasi opłacili drogi haracz ambicji pruskiéj. Jak zapewniają, straty w ciągu jednego dnia wynosiły około 300 tysięcy rubli. Obecnie o niczém u nas nie mówią, tylko o starciu franko-pruskiém i o prawdopodobnéj postawie, jaką przyjmie Moskwa. W interesach panuje chwiejność, gdyż starcia państw zagranicznych zawsze oburzająco oddziaływają na naszą walutę.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna u nas swoje czynności „bank handlowy“ prywatny, którego radę zarządzającą składają pp. Wertajm, Teplic i Natanson. Powodzenie tego banku leży w interesie kraju.

Dopiero teraz rozmaicie zaczynają sobie opowiadać, co car mówił przy wyjeździe. Jedni utrzymują, że powiedział wyższym urzędnikom, aby się z krajem

---

Ilustrowany Przewodnik do Tart, Pienin i Szczawnic

przez

Walerego Eljasza.

Pob tym tytułem ukazało się w handlu księgarskim piękne i pożyteczne dzieło, któremu słów kilka poświęcić musimy.

Kto tylko podróżował za granicą, ten zna niezawodnie praktyczne „Przewodniki“ Baedekera, Reichardta i w. i., bez których cudzoziemiec obejść się prawie nie może w podróży.

Użyteczne te książki są owocem wieloletniego doświadczenia i gruntownéj znajomości kraju i jego mieszkańców. A czytelnik dowie się z nich, jakie pożytki i jakie przyjemności odnieść może w podróży obok największéj oszczędności czasu i wydatków. Temi zaletami właśnie odznacza się „Przewodnik“ p. Eljasza, który od lat kilkunastu z zamiłowaniem i wytrwałością zwiedza zachodnią część Karpat i dziś niesie nam owoc swych prac i trudów, dzieląc się po bratersku nabytém doświadczeniem i sumiennemi studjami.

Dzieło swoje rozpoczyna autor opisem wrażeń, jakie na nim Tatry wywierają i jasno tłómaczy ów dziwny pociąg, jaki czujemy do zwiedzania gór i urok otaczający te olbrzymy przyrody.

Z krótkiego a pełnego poezji wstępu poznajemy odrazu artystę, którego młoda, gorąca dusza tchnie czystém przywiązaniem do ojczystego kraju i z religijną czcią uwielbia Stwórcę w potężnych i cudnych jego dziełach.

Rozpłomieniwszy w nas zamiłowanie do polskich Alp, które mistrzowską dłonią w świetnych skreślił barwach wiedzie nas do ich wnętrza.

Zrazu pokazał ich szczyty rysujące się w mglistéj oddali, a następnie przebiega z nami część kraju oddzielającą Tatry od Krakowa i oprowadza nas pewnym krokiem po niebotycznych szczytach i czarujących dolinach dzikiéj okolicy tatrzańskiéj.

Po poetycznym wstępie przechodzi odrazu do praktycznéj części dzieła i z nadzwyczajną troskliwością i sumiennością przygotowuje nas do podróży górskiéj.

Co tylko może zapewnić podróżnemu zdrowie, siły, pożytek, przyjemność i oszczędzenie czasu i wydatków — to znajdujemy wskazane przez doświadczonego autora w pierwszéj części dzieła.

Daléj wspomina o mięszkaniu w górach, o przewodnikach góralskich, bez których na niebezpieczne wycieczki puszczać się nie można i o niektórych obyczajach ludu górskiego.

Opowiadanie to urozmaicone pięknemi drzeworytami przedstawiającemi wnętrze chaty goralskiéj, szałas pasterski i portrety dwóch znanych przewodników.

Na tém kończy się część I, którą nazwaćby można szkicem, czyli kartonem do wielkiego obrazu. Znać, że autor jest malarzem, bo kompozycja malarska tchnie z całego układu literakiéj jego pracy.

Następna część nosi tytuł:

Droga z Krakowa do Zakopanego.

W niéj autor roztacza przed nami pyszny krajobraz zaczynający się od równin Powiśla i piętrzący się coraz wyższemi szczyty ku Tatrom. Obraz to malowniczy, godny artysty; ale nietylko oko nasze zajął i zachwycił, bo przebiegając kilkunastomilową przestrzeń ojczystego kraju, zatrzymuje nas p. Eliasz wszędzie po drodze wspomnieniami historycznemi, w jakie każda okolica obfituje.

O każdém miasteczku, kościołku wiejskim, a nawet staréj kapliczce, stojącéj smutno przy drodze, opowiada nam dzieje z przeszłości naszego narodu i powołując się na tych niemych ale wymownych świadków, przypomina nam to, cośmy w dzieciństwie zasłyszeli od dziadunia lub na kolanach matki wyczytali z historji polskiéj. Gdzie tylko zaświeci jakaś pamiątka historyczna po drodze, autor jéj nie pominie, lecz z głęboką znajomością dziejów naszych podnosi i czytelnikowi podaje.

Doprowadziwszy podróżnych do Zakopanego, gdzie stałe mieszkanie znaleźć radzi, obznajamia autor z czarującemi i wspaniałemi widokami i okolicami Tatrów.

Wprowadza w prześliczne doliny, gdzie roślinność, orzeźwiana bystremi potoki uśmiecha się zielonością i najmilsze budzi wrażenie. Daléj otwiera nam groty i pieczary skaliste, pełne tajemniczych legend, zimne, ponure i groźne.

Nareszcie wdziera się z nami na szczyty gór, owe straszne a wspaniałe turnie tatrzańskie, które śmiało wystrzelają w niebo, urągając piorunom.

Co chwila zajrzeć nam każe w bezdenną czarną przepaść, lub olśni widokiem śniegu, na którym rozbrylantowane promienie słońca zdaje się przymarzły na wieki.

Wszędzie w każdéj wycieczce czujemy, że nas autor silną dłonią wiedzie wśród niebezpieczeństw i z troskliwością ostrzega, radzi, zachęca lub uprzyjemnia opowiadaniem ciekawych wydarzeń.

Opis Tatrów kończy p. Eliasz topografją tychże, opracowaną podług najlepszych źródeł.

Równie sumienny, malowniczy i wspomnieniami historycznemi urozmaicony jest opis podróży do Szczawnic i Pienin.

Ciekawe zaś opisanie Czorsztyna i doskonały rysunek tych ruin szczególniéj zaleca tę część dzieła.

Ważném też jest wyszczególnienie wszystkich wzniesień, których wysokości obliczył p. Eliasz w stopach wiedeńskich i porównawczo zestawił. Praca to była mozolna a niewdzięczna. Czytelnik jednak ocenić ją powinien.

Przewodnik p. Eliasza, wydany nakładem Żupańskiego a drukiem J. I. Kraszewskiego w Dreznie, odznacza się pięknym papierem i czystym a czytelnym drukiem.

Ilustracji jest 22, które rysował sam autor na drzewie, a rytowali pp. Dudrak i Wł. Baranowski.

Na końcu książki dodał p. Eliasz wyborną mapę Tatrów, jakiéj nigdzie jeszcze nie widzieliśmy, i widok całego pasma tych gór zdjęty z natury, a litografowany starannie w zakładzie p. Salba w Krakowie.

Zdaje nam się, że nikt dziś puszczać się nie powinien w góry bez téj szacownéj książki. Jest ona najlepszym towarzyszem podróży dla obcych, a miłém przypomnieniem wrażeń dla obeznanych z wycieczkami górskiemi.

Oprócz praktyczności, nie możemy nie podnieść historycznéj wartości tego dzieła, które dla każdego, miłującego kraj i dzieje ojczyste pożądaném być winno.

Panu Eliaszowi serdecznie wdzięczni jesteśmy, że nie żałował trudu i mozolnych badań w ujęciu tylu ciekawych i pożytecznych wiadomości w ozdobną i praktyczną całość. Czujemy w téj publikacji przywiązanie autora do kraju i braci i życzymy, aby rozpowszechnieniem „Przewodnika“ zachęciła publiczność p. Eliasza do dalszych wędrówek i opisów, w które niezamożna wcale literatura nasza. *T.*

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

Była to wówczas epoka zbytku ale nie bogactwa, ani siły narodu; minęły czasy Karola XII, król i naród był podupadły, skarb próżny i odłużony a powaga monarsza żadna. Fryderyk sam z téj powagi swojéj żartował, nazywając się dubeltową ekscelencją, bo w radzie państwa i w sejmie dwa głosy dozwolone mu były.

Były to owe czasy anarchji i przewrotu, walki ztrupieszałego i sprzedajnego szlachectwa z płaskim cynizmem i ochydnemi brudami demagogizmu — walki, z których wyrosły później czapki i kapelusze, o których obszerniéj już wspominałem. Za moralnym i politycznym rozstrojem, za bankructwem szły zbytki i błyskotliwe zabawki, po których China została pamiątką; co nie przeszkadza, że chociaż przypomina nam smętny perjod narodu, cenném jest rzeczywiście cackiem, a zabrany w nim zbiór majoliki zwrócić uwagę znawcy i amatora powinien.

Tuż obok starannie utrzymana wioska Kanton jest dzisiaj ulubioną siedzibą letnią zamożnych mieszkańców Stockholmu. Każdy domek, willa odrębna są przepełnione — każdemu zieleń, kwiaty i złote słońca promienie brak miejsca i wygód wynagradzają.

Wzdłuż czarownego Mälaru i po za mostem na stałym lądzie porozrzucane są wille, a wszędzie ludno i gwarno, bo nigdzie tyle jak w Szwecji nie czują potrzeby opuszczania miejskiéj dorocznéj siedziby, dla nasycenia się naturą i oddychania powietrzem; a lato tak krótkie! więc słońca, zieleni i kwiatu najubożsi spragnieni.

Stockholm i większe miasta pustkami stoją, okna znaczniejszych mieszkań kredą potynkowane świadczą o nieobecności mieszkańców, którzy na letnich swych rezydencjach poosiadali. Jest w tém nawet rodzaj przesadzonéj ambicji, rodzaj miłości własnéj posunięty czasem aż do śmieszności do tego stopnia, że ubożsi nie mający o czém wyjechać na wieś lub do wód, nie mając gdzie się u przyjaciół w gościnę uwiesić, pozostają w mieście najkompletniejsze zachowując w niém *incognito*, a maskując właściwe swe położenie, wedle zwyczaju w nieopuszczoném mieszkaniu okna swoje tynkują.

Od *Drotningholmu* kierując się daléj w

tutejszym obchodzili nie jak z gubernjami nadwiślańskiemi, ale jak z Królestwem polskiém. Według nas jest to niewiarogodne; przywiązujemy raczéj znaczenie do innéj wersji, wedle któréj — gdy hr. Berg przedstawiał carowi błogi i spokojny stan kraju, jego zadowolenie — ten miał się odezwać: „Kraj ma być zadowolony, a ja słyszę wciąż o nadużyciach dokonywanych przez urzędników nawet wysoko postawionych.“ Pan namiestnik był rozjątrzony na wielu z urzędników i zarządzono śledztwo. Pomimo tego we wszystkich rozkazach dziennych car wynurza wdzięczność i przychylność Bergowi za stan wojsk w kongresówce, udzielił mu nowe szefostwo pułku, na jego przedstawienie rozdał mnóstwo orderów i całemu wojsku po 25 do 50 kopijek. Pomocnik Berga, p. Ramsay, otrzymał także podziękowanie.

Warszawa 3 19 lipca.

92) [Ważne nowiny — tymczasowe straty.] — W niniejszym liście zamiarem naszym było pomówić o rozmaitych nadużyciach, których się dopuszczali urzędnicy moskiewscy, a które zwróciły na się uwagę cara Aleksandra. Skutkiem tego Trepow nakazał Tucholce wyprowadzić ścisłe śledztwo; mówiono, że niektórym osobom miano umorzyć niesłusznie nałożone kontrybucje, a niektórym już zapłacone zwrócić. Lecz nie dziś chwila odpowiednia do rozprawiania o tém i dlatego zmuszeni jesteśmy przedmiot ten odłożyć do innych czasów. Chcieliśmy także napisać wam słów kilka z powodu wyszłéj w Warszawie broszury o życiu Paszkiewicza (po moskiewsku), mieliśmy bowiem wam zakomunikować szczegóły, które pominął biograf moskiewski; szczegóły bardzo cenne dla dziejów najazdu moskiewskiego na Polskę. Z nadejściem atoli stanowczéj wiadomości o wypowiedzeniu wojny przez Francję, poważniejsze rzeczy (o ile się zdaje) donosić wam będę. O wielkiém wrażeniu sprawioném w Warszawie tą wiadomością i mówić nie potrzebuję. Wszystkich mieszkańców wzburzone umysły; radość, może przedwczesna, maluje się na twarzach i nadzieja wstąpiła w serca Polaków, jak mówią sami Prusacy. Wszyscy Prusacy służący wojskowo [illegible] otrzymali wezwanie stawienia się w ojczyźnie, przyczém nadmieniam, że konwencja kartelowa zniesiona niedawno, odzyskała nagle swą siłę niejako *[illegible]su*. Niechcących się stawić na wezwanie rządu pruskiego, rząd tutejszy odstawiać będzie do granicy. Wiadomość o wojnie niemniejszy ruch wywołała w wyższych sferach rządowych i militarnych. Tejże nocy odbyła się w zamku królewskim pod prezydencją hrabiego Berga rada wojenna, która trwała dosyć długo. Nazajutrz wczoraj rozeszły się [illegible] pogłoski, że Moskwa wypowiedziała wojnę Francji. Czy to nastąpiło już czy nie, niewiadomo dotąd, [illegible] pierwszorzędnego znaczenia nadają temu wypowiedzeniu cechę więcéj niż prawdopodobieństwa. [illegible] że ma przybyć do Warszawy [illegible] Mikołaj starszy (brat cara) i [illegible] Konstanty. Ten ostatni jednak przybyć nie może, bo znajduje się [illegible] w głębi Rossji. [illegible] dni dopiero odwiedzić Warszawę. Obóz z główną kwaterą ma być założony w Skierniewicach, [illegible] nic pewnego. Powiadają, że [illegible] Aleksander przemieszkiwać będzie w Skierniewicach. Jeden [illegible] dowodzony przez [illegible], drugi przez feldmarszałka [illegible] (p. Kaliski). Prócz tego podają [illegible] pewne, że oddział [illegible] pod dowództwem księcia Szachowskiego ma przebyć dziś granicę pruską [illegible] prawdopodobnie do Saksonji. Podając wam te wszystkie rzeczy, [illegible] na mieście się wywiązują [illegible] zasługujących na wiarę.

Kolej żelazna warszawsko-petersburska i warszawsko-bydgoska nie przyjmują zaliczek.

Do Austrji wciąż jeszcze paszporty wydają, chociaż nieustannie krąży pogłoska, że z wypowiedzeniem wojny Francji przez Rossję, Austrja wypowie wojnę Rossji. Handel ponosi tymczasem ogromne straty.

Z Poznańskiego 19 lipca.

☐ [Wojna.] Smutne czasy nastały dla nas. Krew nasza i fortuny ponownie trwonić się będą za obce sprawy, bez widoku — o ile dziś sądzić można — korzyści dla sprawy polskiéj.

Z gwałtownym pośpiechem Prusacy ściągają rezerwy, landwery, ludzi i konie. Kto ma w świeżéj pamięci r. 1866, widzi, że się zanosi na wypadki, które z ówczesnemi w porównanie pójść nie mogą. Pospiech, popłoch niesłychany, choć maskowany entuzjazmem, czerpanym z źródeł najróżnorodniejszych. Już książę pruski, następca tronu i książę Karol, główni dowódzcy — 2ch jak mówią — armji pruskich pospieszyli na teatr wojny, już król sam wczoraj bodaj ruszył nad Ren, a armje dopiero w początkach organizacji wojennéj. Gwardje wysłano z Berlina nie czekając dopełnienia szeregów, półbataljonami pospieszyły na zagrożone kresy. Z domniemanego teatru wojny żadnych wiadomości, bo co piszą w gazetach, są blagi. Tajemnic sztabowych nikt naprzód nie zna i nie odgaduje.

Ktoby wierzył przechwałkom pruskim, utrzymywać musi, że za dwa tygodnie Prusacy zatkną sztandary na murach Paryża; kto widzi ich niegotowość, rościć może nadzieje, że Francuzi przeniosą teatr wojny na ziemie niemieckie, zwłaszcza do Niemiec południowych; kto zna sprężystą organizację pruską, uczucie obowiązku (Pflichttreue), jakie ożywia pruskie szeregi, nie robi sobie iluzji dla powodzenia broni francuzkiéj; ale wszyscy są pewni, że jeźli przyjdzie do wojny na serjo, będzie to wojna okropna, krwawa, niszcząca.

A my? — Przyzwyczajeni jesteśmy do każdego przewrotu europejskiego przyczepiać sprawę naszą. Tu jednakże obecnie tylko ludzie całkiem pozbawieni politycznych rozwag, albo też naiwni, na teraz łudzą się jakiemiś nadziejami. Najgorętsi z rozsądnych mówią: jeźli będzie z tego wojna europejska, a przedewszystkiem, jeźli Rossja się przechyli czynnie na stronę Prus, rozważymy, co zrobić, wrazie, gdyby Francja z Austrją przyznały niepodległość Polski; w przeciwnym razie nie damy ani kropli krwi nad tę, którą i tak przymusem z nas wyssą.

Parlament północno-niemiecki zwołany. Polacy w nim zasiadający, po części wcale nie zjadą; po części, jak naturalna, głosować będą zapewnie przeciw wszelkim nakładom, sprowadzającym klęski materjalne na biedę naszą. Żniwa za pasem, a połowa sił roboczych ubywa, produkta wszystkie spadły, pieniędzy brak, papiery spadły tak, że nawet kapitaliści są ubezwładnieni. Wczoraj w Poznaniu saskie banknoty brano tylko z 10% straty w prywatnych interesach, a Księstwo nasze zarzucone saskiemi pieniędzmi, i nie tylko pieniędzmi królestwa saskiego, ale papierami banku w Meiningen, który ostatniemi czasy lokował ogromne sumy na dobrach tutejszych. Skwierk tedy powszechny, a wiwaty i okrzyki niemieckich patrjotów i żydowskich krzykaczy, nie potrafią zagłuszyć westchnień i żalów tych, którym rządza wojenna najwięcéj dolega.

Wy się pewno rychléj od nas dowiadywać będziecie prawdy z teatru wojny. Pamiętajcie o tém, że się tam lać będzie także nienajpośledniejsza krew z ran polskich. *Quod Dii bene vertant.*

Wiedeń 21 lipca.

B. Wiadomości podane przez dzienniki o blizkiém zwołaniu sejmów krajowych zdaje się, że się potwierdzą. Nastąpi to w jak najkrótszym czasie, najdaléj za dni 14. Jeżeli w moich korespondencjach stałem zawsze w opozycji przeciw ministerstwu dzisiejszemu, to muszę wyznać, że w téj chwili tém bardziéj.

Tak ważna i krytyczna nadeszła teraz chwila, że zamiar rządu — jak słychać — by zwołać sejmy li tylko do wyborów do rady państwa — a radę państwa li tylko do wyborów do delegacji — jest tylko wyminięciem trudności, skorzystaniem ze strony partji niemieckiéj z chwili, aby dalszy rozwój procesu konstytucyjnego wewnętrznego wstrzymać. Trzeba, żeby rząd był przygotowany na wszelkie wypadki. Dosyć nadmienić, że Rossja by mogła swoją neutralność zmienić. A tu niema ciała kompetentnego parlamentarnego w Austrji, któreby istotnie wolę i usposobienie krajów reprezentowało. Jeżeli kiedy to dziś trzeba śmiałéj inicjatywy na wewnątrz, żeby uzyskać poparcie ludów dla polityki państwa, do czego gabinet Potockiego niema ani zdolności, ani żadnych warunków, owszem dotychczasową niezdarnością i kompromitowaniem idei ogół zupełnie zdyskredytowany i pozbawiony wszelkiéj glorji rozumu stanu. Chyba, że zupełnie front zmieni, wtedy my zapewne pierwsi mu przyklaśniemy.

Delegacje wspólne są potrzebne, ale należy poprzednio spory w Przedlitawji energicznem wystąpieniem odrazu załatwić, jeżeli kiedy to dzisiaj, gdy Niemcy zaprzeczyć nie mogą, że bez udzielenia Galicji, Czech i innych Słowian, Austrja z niemi tylko żadnéj polityki godnéj mocarstwa prowadzić nie może.

Stanowcza pozycja sejmów a zwłaszcza galicyjskiego powinna zmusić rząd do ratowania się.

Chwila obecna jest dla nas może jedną z najważniejszych. Dziś idzie o to by raz stanąć z państwem — więc trzeba sprowadzić warunki temu odpowiednie.

Jestem pewny, że wasi czytelnicy zrozumieją to.

Dajmy dowód naszego rozumu politycznego i trzeźwości, i że smutne doświadczenia nie pozwolą nam się cofać, ani się rzucać.

Francja.

[Francuzkie wypowiedzenie wojny] brzmi:

„Podpisany pełnomocnik francuzki ma zaszczyt w wypełnieniu poleceń otrzymanych od swego rządu następujące złożyć oświadczenie p. ministrowi spraw zagranicznych króla pruskiego.

Rząd cesarza Francuzów nie mógł uważać zamiar osadzenia księcia pruskiego na tronie hiszpańskim tylko jako przedsięwzięcie skierowane przeciw bezpieczeństwu terytorjalnemu Francji i dlatego widział się być spowodowanym zażądać od króla pruskiego zapewnienia, że taka kombinacja z jego zezwoleniem nie mogłaby się urzeczywistnić.

Ponieważ król pruski niczego nie udzielił [illegible] a przeciwnie ambasadorowi cesarza Francuzów oświadczył, że w razie tej i każdéj innéj ewentualności [illegible] rząd cesarski widzieć w tem oświadczeniu króla [illegible] zagrażającą tak Francji jak i równowadze europejskiéj. Oświadczenie to stało się jeszcze przykrzejszém przez zawiadomienie gabinetów o odmówieniu przez króla przyjęcia ambasadora cesarza i [illegible] wyjaśnienia.

W skutek tego poczuwał się rząd francuzki do obowiązku bezzwłocznie się starać o obronę swego honoru i swoich naruszonych interesów, i zdecydowany użyć w tym celu wszystkich środków przez położenie nakazanych, uważa się od téj chwili w stanie wojennym z Prusami.

Podpisany ma zaszczyt [illegible] wyrazić zapewnienie wysokiego poważania.“

Berlin 19 lipca 1870.

(podp.) de Sourd.

Niemcy.

Berlin 20 lipca.

§§. [Mowa tronowa — adres parlamentu — [illegible] — wojsko — [illegible].] Mowa tronowa przy otwarciu [illegible] parlamentu, zadowoliła [illegible] muszą [illegible] przyzwoi- [illegible] podbu- [illegible] Rząd żąda kredytu 120 miljonów talarów [illegible] Moltke [illegible] stojące strony robią sobie niepotrzebne iluzje, bo trudno zaprzeczyć, że wojna ta ani łatwą ani bezkrwawą nie będzie. Miasta naturalnie mianowicie większe, przodują zapałem, na wsiach okazuje się [illegible] niechęć [illegible] ludzi pod broń powołanych. Rząd wyzyskuje oburzenie i rozpacz ludu, aby go zapalić nienawiścią przeciw Francuzom, jedynym sprawcom tych wszystkich nieszczęść. [illegible] propaganda. Jeżeli tak dalej pójdzie, to możemy się spodziewać, że w wojnie francuzkiéj, żołnierze pruscy popełnią niejedno okrucieństwo, mianowicie gdyby zwycięztwo zostało ich udziałem.

[illegible] się tu powszechnie z nieświadomości gazet francuzkich, które o potyczce pod Forbach (która zresztą była zupełnie nieznaczącą), opowiadają w ten sposób, jakoby Forbach leżało nad Renem. Ale dzienniki niemieckie [illegible] Jeżeli to wyobrażenie mają Niemcy o obcych [illegible] mianowicie zaś na wschodzie od nich leżących krajach.

W kołach wojskowych spodziewają się, że do soboty armja pruska nad Renem będzie liczyć 450,000 ludzi, podczas gdy według obliczeń tutejszych ludzi kompetentnych Francja [illegible] 120,000 ludzi i że podniesienie téj liczby do 200,000 zajmie im przynajmniéj 8 dni czasu. Być może, iż wszystko to jest po prostu zmyśleniem rządowém dla podniesienia ducha ludności, bo trudno przypuszczać [illegible] Francuzi, [illegible] nie byli [illegible] na wojnę przygotowani. Tutejsze przygotowania idą, jak się tego spodziewać należało bardzo szybko. Jenerał Steinmetz obejmie podobno dowództwo 7 i 8 korpusu, które tworzyć będą [illegible] armji, jenerał Kirchbach [illegible] korpus poznański. Fortece nadreńskie postawiono w stanie wojennym. Tysiące [illegible] w rejonach fortecznych, podlegają zburzeniu. Policja tutejsza pilnie śledzi za szpiegami francuzkimi, których wedle opowiadań publiczności jest wielkie mnóstwo. W Szczecinie aresztowano temi dniami dawnego rotmistrza hanowerskiego p. de Petersdorf, który jest podejrzany o związki z Francuzami.

Włochy.

Rzym 16 lipca.

? [Przedwstępne głosowanie nad dogmatem nieomylności — wrażenie późniejsze i nadzieje — przyjęcie deputacji przeciwników u papieża — narada opozycji — obawy z przyczyny wojny — śmierć ministra skarbu.]

Głosowanie przedwstępne nad dogmatem nieomylności, uskutecznione na kongregacji w dniu 13 lipca, przejęło opozycję wielką radością, a zwolenników dogmatu trwogą. Jeżeli zważymy, że 500 ojców soboru podpisało petycję do papieża o przyspieszenie obrad nad dogmatem, zadziwić musi obecnie ilość opponentów, jak wam bowiem zapewne już telegraf doniósł, głosowało z 601 obecnych ojców 88 *non placet* (między nimi biskup Keteler z Moguncji), 62 *placet juxta modum* (między którymi arcybiskup z Kolonji, kardynałowie Guidi i Riario Sforza), zaś przeszło 100 biskupów usunęli się. Głosów ich niepodobna do głosów większości soboru policzyć.

Do nieobecnych należeli kardynał ks. Hohenlohe i inny, przy którego imiennem wywołaniu ogólna wesołość powstała, jego eminencja kardynał sekretarz stanu Antonelli.

Wypadek taki głosowania może uchodzić w świecie parlamentarnym za świetne zwycięztwo, ale nie w świecie katolickim, któremu się nowy dogmat pod zagrożeniem klątwy narzuca...

Dziś jednak, po upływie kilku dni zmieniła się sytuacja, zwolennicy dogmatu nabierają znów otuchy; sądzą oni, że w ostatniéj chwili, t. j. gdy przyjdzie do stanowczego głosowania, warunkowe przyzwolenia (*juxta modum*) zamienią się w bezwzględne *placet*. Mniemają sami, że wielu biskupów opozycji, nie chcąc dać gorszącego przykładu rozdwojenia, albo cofnie swoje pierwotne *non placet*, albo opuści Rzym, wyjazdowi bowiem biskupów nie stawia papież teraz żadnych trudności.

Rzeczy obecnie zaszły przeto tak daleko, że cofać się niepodobna, zwolennicy dogmatu prą wielkiemi siłami, ażeby jak najprędzéj sprawę zakończyć. Za dzień ogłoszenia dogmatu naznaczają 19 lipca. Nie obejdzie się przytém bez solennych uroczystości, wszystkie dzwony się odezwą, a działa twierdz dadzą 101 strzałów. Stolec św. Piotra ma być przy téj sposobności na salę posiedzeń przy uroczystym pochodzie na barkach patrjarchów i prymasów przeniesiony.

Jest rzeczą pewną, że przez przyjęcie dogmatu nieomylności władza papieża niezmiernie powiększoną zostanie, ale zachodzi pytanie, jak rządy katolickie zachowają się wobec tego faktu i czy on nada papieztwu większéj powagi. Jestem wręcz przeciwnego zdania, a najświatlejsi ojcowie należący do soboru jeszcze wczoraj robili ostateczny krok, aby papieża skłonić do odwrotu. Pius IX przyjął deputację bardzo łaskawie, ale na uczynione przedstawienie, że ogłoszenie dogmatu może prowadzić do scysji w kościele, żartował sobie i pożegnał. W szczególności miał także papież oświadczyć, że szemat nieomylności, który ściąga na siebie tyle różnorodnych pocisków nie został mu przedłożony i że takowego nawet dokładnie nie zna (?!). Na takie *dictum* przesłał arcybiskup paryzki Darboy swój egzemplarz szematu i upraszał komisję, „która względem papieża tak po macoszemu postąpiła,“ o udzielenie mu innego.

Dziś odbywa się zgromadzenie biskupów opozycji u kard. Rauschera. Obradują nad tém, czy mają na publiczném posiedzeniu podczas ostatecznego głosowania nad dogmatem i jego ogłoszenia być obecnymi, lub też teraz już Rzym opuścić. Dwie te opinje są prawie jednako silne, jaka zapadła uchwała, do téj chwili (godz. 10 wieczór) nie jest mi jeszcze wiadomém.

Co członkom opozycji największą przykrość sprawia, jest alternatywa, muszą się oni bowiem później zgodzić na dogmat i wystawić dotyczące oświadczenie, albo narażą się na wyklęcie z kościoła, jako heretycy. Że tylko bardzo mała liczba temu ostatniemu losowi się podda, nie podpada wątpliwości; w każdym razie położenie biskupów opozycji jest niezmiernie trudném i godném politowania.

Kandydatura ks. Hohenzollerna i grożący stąd wybuch wojny sprawił w Watykanie niemały popłoch. Sądzą powszechnie, że wojna pociągnie za sobą upadek świeckiéj władzy papieża, bądź skutkiem układu między Florencją a Paryżem, bądź przez zamach partji republikańskiéj, któréj rząd włoski tym razem nie będzie chciał lub nie będzie mógł zapewne się oprzeć.

Onegdaj umarł tutaj minister skarbu mons. Ferrari, jeden więc kandydat mniéj do purpury. Zmarły nie był wprawdzie znakomitością finansową, ale słuchał chętnie rad mężów doświadczonych. W trudnych okolicznościach objął on swoją tekę i cieszył się szczególném zaufaniem papieża.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 21 lipca. **Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej.** Podanie i petycje — przyznanie nagród uczniom celującym szkoły przemysłowéj — udzielenie prawa obywatelstwa austr. — obsadzenie posad przy Magistracie.] Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia podaje sekretarz p. Wojakowski podania i pisma do Rady nadeszłe. Nie budzą one wielkiego zajęcia.

I tak pomijając prośby w sprawach osobistych, ubiegają się obecnie dodatkowo pp. Gross i Piwoński o jednę z wyższych posad kasowych, dyetarjusz Muszyk o posadę expedytora przy magistracie, woźni magistraccy proszą o podwyższenie im płac już teraz, stósownie do uchwalonych w styczniu norm; nie mają oni bowiem nadziei, ażeby przy tak powoli wlokącéj się organizacji, sprawa ich mogła w krótce być załatwioną.

Zbór izraelicki prosi o uwolnienie go od płacenia czynszu ziemnego w kwocie 104 złr. czyli 416 złp., które magistrat administrując funduszami zboru aż do najnowszych czasów, tj. do ukonstytuowania się zboru izraelickiego do swojéj kasy przelewał (o ile wiemy płacenie tego czynszu datuje jeszcze od dawnych czasów, kiedy mieszczanie izraeliccy obowiązani byli burmistrzowi i rajcom uiszczać rokrocznie 1 kamień pieprzu i funt szafranu *sic. Red.*)

Sekretarz zawiadamia daléj Radę, że przy skontrum kasy miejskiéj niespodziewanie w dniu 15 b. m., przy interwencji R. m. Dr. Weigla, viceprezydenta Dr. Szlachtowskiego i rewidenta rachunkowego Czanscha, okazał się najzupełniejszy porządek. Stan kasy wynosił:

	w gotówce	w papierach
fundusz miejski	24,575·7½	63,847·38
„ depozytów	9,287·15	92,453·9
„ sukiennic	1,139·63	10,100
„ Rudolfa	427·61	
„ Dr. Dietla	516·16	
„ Straszewsk.	596·81	14,178
„ laudemialny	78·79	4,392·50
razem	36,621·92	191,967·97

Z porządku dziennego wnosił R. m. Józefczyk udzielenie 9 uczniom celującym szkoły przemysłowéj, nagród pieniężnych z procentów daru prezydenta miasta w kwocie 1000 złr. w. a. uczynionego. Rada przychyla się do przedstawienia jego i obdarza dwu pierwszych w postępie uczniów kursu I. i II. nagrodami po 5 złr. w książeczkach kasy oszczędności, zaś innych siedmiu nagrodami po 3 złr. gotówką. (Dodajemy, że gdy dar prezydenta uczyniony był w listopadzie r. z., tylko półroczne procenta mogły być użyte na nagrody. *Red.*)

Na wniosek sekcji V. przedstawiony przez R. m. Baumgardtena zapewnia Rada jednemu zakonnikowi przyjęcie do Gminy w razie uzyskania obywatelstwa austrjackiego. Na tem kończą się obrady publiczne.

Przy drzwiach zamkniętych przystąpiono do dalszego obsadzenia posad przy Magistracie.

Jak zwykle przemawiał tak i tą razą R. m. Schoenborn za nienaruszalnością urzędników miejskich. Na przedstawienie R. m. Chrzanowskiego referenta podań na posady kasowe i wydziału rachunkowego zamianowała Rada dotychczasowego kasjera Brzeżańskiego stałym kasjerem miejskim z płacą 1,200 złr. Nad zamianowaniem Krzesza dotychczasowego kontrolora wszczęła się żywa dyskusja, w skutek czego dalsze obsadzenia posad kasowych i wydziału rachunkowego odroczono. R. m. Friedlein referował następnie o rozdaniu posad urzędników zdrowia — Rada zgodnie z wnioskiem komisji zamianowała dotychczasowego fizyka miejskiego dr. Mohra weterynarza dra Raspa, pierwszego lekarzem miejskiém z płacą 800 złr. drugiego weterynarzem z płacą 500 złr.

Na sam koniec posiedzenia postawiono wniosek, ażeby budownictwo miejskie mające się składać według nowego urządzenia tylko z 3 osób tj. budowniczego z płacą 1,500 złr., 1 adjunkta z płacą 1000 złr. i 2 adjunkta z płacą 800 złr. wzmocnić ustanowieniem dwu posad konduktorów robót. Wniosek odesłała Rada do komisji organizacyjnéj.

Na tem posiedzenie zakończone o god. 8.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Z Paryża (spóźnione). — [Towarzystwo historyczne.]

Pisząc dzisiejszą swą kronikę, niepodobna mi od czego innego zacząć, jak od faktu, który pomimo małego swego znaczenia narobił wiele hałasu. Łatwo się domyśleć, że chcę powiedzieć o mowie ks. Czartoryskiego. Że pomimo sztucznego rozgłosu mowa ta zrobiła jak największe fjasko, o tem już dziś powszechnie wiadomo. Niemcy w ogóle z niéj dworowali; ci zaś, co byli zadowoleni, takie z mowy téj wyprowadzali loiczne wyniki, że polskie oblicze ks. Czartoryskiego nie jeden raz zapłonąć musiało; (nie chcemy bowiem przypuszczać, by wstyd nie miał gościć na książęcych dworach). Ze wszystkich tych dworactw i pochwał niemieckich, dwie nigdy zapomnianemi nie będą: 1) przypomnienie księciu w przeciwnym wprost duchu wygłoszonéj mowy londyńskiéj; 2) zaprzeczenie (pochwalne), że mowa księcia poleca uznać rozbiór Polski za fakt dokonany. Pierwsza dotyczy loiczności i stałości książęcych przekonań; druga dosięga już jego patrjotyzmu. To nagroda niemiecka. — O czeskiéj i mówić zbyteczném. Co zaś do Polski, to począwszy od dowcipnego wyśmiania „bajecznéj“ księcia korony (*Dz. Lw.*), a skończywszy na wymownem milczeniu niektórych poważnych a przychylnych księciu organów, wszystko tak jednomyślnie przeciw się postawiło, że nawet Czesi, którzy z początku oburzali się na Polaków, sądząc, że mowa paryzka chociaż stronnictwa pewnego musi być wyrazem, w końcu także grubo się z niéj zaśmiali. List p. Smolki, przemawiający z właściwego jego wiekowi i zasługom stanowiska, był koroną uznania, na które sobie książę zasłużył. Przygotowywała się lepsza jeszcze nagroda. Postanowiono wydać zbiorowy powszechny protest wychodźtwa przeciw księciu, podobnie jak przed kilkudziesięciu laty wydano przeciw ś. p. jego ojcu, na którym to proteście, jak wiadomo, kilka tysięcy podpisów się znajdowało.

Z uwagi jednak, że kraj należycie już ocenił t. j. potępił kraj mowę paryzką, z uwagi że protest wspomniany byłby podniesieniem księcia do stanowiska i znaczenia, jakie zajmował jego ojciec; z uwagi że protest taki wznowićby mógł na wychodźtwie nowe zbiorowe walki, które narazićby musiały na szwank wiele prac tak pomyślnie dla kraju rozwijać się już poczynających — z tych wszystkich względów postanowiono nad mową 3go maja wprost przejść do porządku dziennego.

My jednak, zanim to samo uczynimy, pozwolimy sobie zrobić jedno pytanie. Czy wygłaszanie podobnych mów nie jest nadużyciem stanowiska, jakie ks. Czartoryski zajmuje dożywotnie w tow. historyczno-literackiém w Paryżu? Inaczéj. Czy wygłaszanie podobnych mów nie jest poświęcaniem instytucji dla dogodzenia osobistym zachciankom bawienia się w mowy tronowe? Dziwią się, że ostatnie wychodźtwo usuwa się od tow. historyczno-literackiego. Jakżeż ma być inaczéj? Każdemu najdroższe są przekonania własne. Kto więc nie jest przekonań ks. Czartoryskiego, a raczéj komu sumienie nie pozwala nastrajać tych przekonań wedle wiatru panującego w hotelu Lambert, temu toż samo sumienie nie może pozwolić brać udziału w tow. historyczno-literackiém. Pytam się bowiem, jak człowiek polityczny, jak Polak, dla którego publiczna cześć i wiara nietylko jest drogą ale niezbędną, by prace jego uznanie i wpływ znaleźć mogły, jak powtarzam, może być członkiem towarzystwa historycznego, w którego imieniu prezes odważa się rokrocznie zmieniać przekonanie wedle dyplomatycznego widzimisię; co więcéj, wygłaszać zasady, które ranią najdroższe uczucia Polaka.

Wobec podobnych czynów księcia przeciwnych nawet ustawie zabraniającéj mów politycznych, dwie są drogi dla wychodźtwa: albo usuwać się od towarzystwa, którego prezes lekkomyślnie pozwala sobie obracać przekonania członków — albo zostawszy członkiem, protestować publicznie po każdém publiczném wystąpieniu księcia. Obie drogi wymienione prowadzą do upadku instytucji, która wzbogacona patrjotycznemi zapisami, bardzo wiele dobrego dla kraju dokonaćby mogła. Tak bowiem bez ludzi, jak przy ciągłych swarach i protestach nic na serjo dokonać nie można.

Trzeba też przyznać, że żadna z instytucji polskich w kraju i za granicą nie przedstawia takiéj martwoty, jak tow. hist. w Paryżu. Gdyby jeszcze nie osobiste prace jego sekretarza, to niktby o istnieniu jego nie wiedział. Przyznawanie bowiem nagród za rozprawy, które za jedyne posłannictwo Polski, wygłaszają wyrobienie monarchizmu, a któremu sprzeniewierzenie się ma być główną przyczyną upadku naszego — takie, powtarzamy, historyczne nagradzania, podobnie jak historyczne mowy księcia prezesa — tylko na ostateczne pogrzebanie historycznego towarzystwa wpływać muszą. A powiadamy: ciężką ten bierze odpowiedzialność na swe sumienie, kto tak świadomie prowadzi do upadku instytucję, która tak samymi materjalnymi środkami i zbiorami, jakie posiada, bardzo wielu robotników zgromadzićby mogła, a więcéj jeszcze dla dobra publicznego pracami ich dokonaćby potrafiła.

Ludzie, o których uczciwości ani patrjotyzmie nie wątpimy, będą członkami, a nawet urzędnikami tego towarzystwa — powinni raz już bez łudzenia się przejrzeć i użyć wszystkich środków, by sposobem odpowiedniéj, spokojnéj i legalnéj reformy ułatwić przystęp do towarzystwa dla wszystkich, którzy z ogólnym pożytkiem pracowaćby w niém mogli, a do dziś się odeń usuwają, niechcąc przekonań swych i wiary podawać u rodaków w podejrzenie. Niech nie wymagają, by młodsze pokolenie zdobyło się na najwyższą ofiarę z przekonań, gdy starsze — na najmniejszą ofiarę z formy zdobyć się nie potrafi. Nie jest to zresztą ofiarą, co żądają od młodszego pokolenia, ofiara bowiem uszlachetnia, podnosi i wydaje pożytek. Podobne jednak zaparcie się przekonań własnych, do jakiego zmusza monarchiczno-absolutna ustawa tow. hist. — tylko ubezwładniać, upokarzać i poniżać musi. To nie ofiara, ale odstępstwo. Starszych członków wychodźtwa nie nazywamy przez to odstępcami, że stanęli obok towarzystwa wygłaszającego wprost im przeciwne zasady — wiele bowiem w 5 i 6 krzyżyku się przepuszcza. Niechżeż tylko oni tą samą miarą wyrozumienia patrjotycznego się rządzą i nie kuszą młodszego pokolenia...

---

pobliżu zaraz mijamy rzędy stromych wybrzeży skalistych, idziemy kamienną drógą ku południowi i spostrzegamy na nagiém wierzchołku zdala wielkiego rozmiaru kapelusz blaszany; to tak zwane wybrzeże *Kungshat*, pamiętnik utrzymywany starannie, jakoby tutaj wedle prastaréj sagi któryś z legendowych królików Mälaru nie chcąc się dostać w ręce zwyciężającego nieprzyjaciela, ani też dożyć porażki i hańby swojego ludu, w nurty jeziora się rzucił, a kapelusz na wodach ujęty na tę pamiątkę tu zawieszono.

Saga gminna dziś jeszcze powtarza, jakoby raz do roku ku wiośnie widywano w czasie burzy nocnéj rycerza

Jeźdzca co wichrem w pogoni gnany,
Z rozwianym włosem i twarzą bladą,
Z wyżyny rzuca się w te bałwany
Co się tu piętrzą srebrną gromadą.

A grzmot na niebie po chmurach dzwoni,
Echo powtarza ten dźwięk żałoby...
I znów rok cały cisza na toni,
Zanim się nowe otworzą groby.

Do téj sagi gminnéj, która z rycerza-upiora robi fantastyczny obrazek jakoby rodzaj króla Elfów, Göthego — albo li widmo tajemnicze Lenoky Burgera, przywiązany jest silny zabobon, jakoby ten duch tajemnego rycerza burzą wiosenną gnany corocznie tutaj powracał, zbierając nowe ofiary — i utrzymują, że po każdéj takiéj burzy wiosennéj w téj okolicy nowe topielce po Mälarze pływają i jak saga powiada:

Że ten co widział rycerza w biegu
Zawsze śmiertelnym wirem ujęty,
Siada na białe rumaki w brzegu,
A rumak z piany, wichrami spięty.

Blaskiem piorunu i taktem grzmotu
Na bieg szalony burzami gnany,
Wśród śmiertelnego duchów chychotu
Unosi jeźdzca niepowstrzymany!

A jeźli jeździec nie wstrzyma biegu,
Ani się z białym koniem upora,
Mälar nazajutrz u tego brzegu
Bladego do dom wróci upiora.

Z Kungshatu, z tego tajemnego wybrzeża upiorów, ścieżką skalistą dochodzi się do osady Ekerö, zkąd mijające się tutaj liczne parowce w dalszą zabierają nas drogę i popłyniemy nadzwyczajnie pięknym i romantycznym *Bokholm Sundem* zbliżając się do Biörkön, o którym nam wspominają sagi, że to była pierwotnie bogata i potężna stolica zamglonéj niemal zupełnie bałwochwalczéj epoki, przesławna Birka, jak ją biskup Ausgarius w legendach swoich nazywa. Czém była Birka i jakie było téj wyspy znaczenie, nie powiadają tego wyraźnie narodowe tradycje, ale nie podlega wątpliwości, że u starożytnych musiał to być jeden z najważniejszych i najludniejszych punktów kraju. Świadczą o tém dziś istniejące jeszcze mogiły Hunnów, których wedle sprawozdań archeologicznych w XVII wieku 2000 tutaj narachowano. Oprócz tego widoczne są jeszcze ślady okopów i wykopaliska z epoki kamiennéj, dowodzące, że to był punkt centralny i strategiczny niepośledniego znaczenia.

Nareszcie zbliżamy się w okolicę Gripsholmu. Zaraz na wstępie do téj przystani witamy osadę Noesby, która do nas przemawia wspomnieniem przeszłości. Jest to historyczne źródło wód mineralnych, z którego cesarzowa Katarzyna Jagiellonka żona Jana III Szwedzkiego, księcia Finlandji jeńca stanu uwięzionego w Gripsholmie, z którym dobrowolnie dzieliła niewolę.

Gripsholm wspomnieniem w dawne odnosi nas czasy, w ciemne dramata historji — i stoi przed nami nad wodą na ostatecznych kończynach półwyspu zamek, jakoby widmo zaklętéj legendy, o bladéj twarzy Eryka XIV.

To jeden z najważniejszych i najciekawszych punktów wybrzeża — jeden z tych historycznych gmachów narodowych, z murów którego echa historji tysiączne dzieje opowiadają.

Zdaleka już widny surowo na tle zielonym narysowany wznosi poważne kopuły i tradycjami rozgłosu swojego przyciąga spojrzenie zamyślonego wędrowca.

Zaraz opodal nad samym brzegiem miasteczko Mariefred zbudowane u stóp dawnego klasztoru fudacji starszego Sturego, dzisiaj podupadła osada 600 zaledwie mieszkańców mająca. Zdala wydaje nam się całe to miasteczko jednolitą niemal masą czerwonych budynków, z pośrodka których podnosi się biała wieża kościelna. Zbliżywszy się do brzegu poznajemy owe czerwone domki i dachy drewniane i wiecznie tę samą fizyonomję miasteczek szwedzkich z symetrycznie poustawianemi kamieniczkami, lśniącemi oknami i firankami, słowem nurenbergskich zabawek obrazek. Kontrastem do tego obrazu jest stara świątynia na skale wsparta, biała jéj tynkowana wieżyca i dach żelazny okolone starych i rozłożystych dębów koroną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Niech godziwym sposobem i odpowiednimi środkami sprowadzić go do siebie usiłują.

Środki te w *minimum* są następujące: 1) ustąpienie od mów politycznych prezesa, których nawet ustawa wyraźnie zabrania; 2) rewizja i reforma ustawy na wzór innych towarzystw, a to celem przeniesienia środka ciężkości z prezesa na samo towarzystwo. Tam bowiem, gdzie prezes wybiera radę, a rada prezesa, gdzie żaden wniosek na posiedzeniu wniesionym być nie może, tylko do rady, która ma wolną wolę zatrzymać go lub nie; gdzie konkursowe komisje nie obiera towarzystwo, tylko prezes — tam człowiek, który ceni swoją niepodległość nie ma po co wchodzić. — Dziś bowiem wejść do towarzystwa nic innego nie znaczy, jak stanąć pod osobistym sztandarem Czartoryskiego. W towarzystwie tém bowiem wszystkie czyny, akta, orzeczenia o pracach przedstawianych i historycznych faktach były, są i muszą być w duchu osobistych przekonań prezesa, który stosunkami wyrobić sobie potrafił zezwolenie rządu na dożywotnie prezesowanie. (W projekcie przedstawionym rządowi, żądano nawet dziedzicznego).

Powiedzieliśmy muszą, gdyż chcemy wierzyć, że nawet częstą zmianę przekonań prezes dzisiejszy w dobréj wierze uskutecznia. Jeżeli zaś to przypuścimy, to za cóżby go mieć można, gdyby wbrew swemu politycznemu sumieniowi dokonywał wybór rady, komisji konkursowych i t. d. i t. d.... *Sapienti sat...*

Lenartowicza nowe dwa tomy poezji: „Echa nadwiślańskie“ i „Sceny z życia litewskiego“ mają wyjść z druku, jakotéż dalszy ciąg „Słowa dziejów polskich“ Koronowicza.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 29 (dwa poprzednie doszły nas zbyt późno) zawiera: przegląd dzienników; listy soborowe XXVII; korespondencje: z Berlina, z pow. wrzecińskiego; odpowiedź na artykuł: „Nasza solidarność;“ z Wiatki; przegląd piśmienniczy i rozmaitości.

Przewodnik ekonomiczny nr. 14 zawiera: Ubezpieczenie na życie I.—Kopalnie nafty w Ameryce północnéj II.—Projekt do ustawy względem uregulowania prawa wyszynku.—Kongres socjalno-demokratyczny.—Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe.— Tabelka kursowa.

Dziennik literacki nr. 28 zawiera: Śmiertelność dzienników.— Przysięga Jadwigi, powieść Am. Acharda (c. d.). — Satyra, przez L. Sowińskiego (c. d.). — Zenon Fisz (Tadeusz Padalica).— Przegląd literacki. — Kronika lwowska.— Przewodnik.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Z uniwersytetu.— P. Tadeusz Bieliński z Podola otrzymał dzisiaj na tutejszéj wszechnicy stopień doktora obojga praw.

PP. Henryk Markiewicz z Dębowca, Karol Ńodzyński z Wieliczki i Henryk Stodolak z Kowalów otrzymali na wszechnicy jagiellońskiéj w Krakowie d. 21go lipca br. stopień magistra farmacji.

Dr. Adam Bełcikowski postanowieniem ministerjum oświaty, wskutek przedstawienia wydziału filozoficznego w Krakowie, potwierdzony został na posadzie docenta historji literatury polskiéj przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Popis szkoły śpiewu dramatycznego.— W dniu wczorajszym w sali muzeum techniczno-przemysłowego odbył się zapowiedziany popis roczny elewów szkoły dramatycznego śpiewu, zostającéj pod przewodnictwem pana Mireckiego.

Program składający się z 10 numerów a podzielony na dwa oddziały, w ogóle dobrze był ułożony i dobrze wykonany. Na część pierwszą składali się nieco dawniejsi kompozytorowie, jak: Cimarosa, Pacini, Mozart, podczas gdy oddział drugi, mający być już po pierwszém znużeniu uwagi wysłuchanym, składał się z kompozycji nowszych maestrów, jak: Rossiniego, Donizettego, Gonnoda i Verdego. Z utworów asamblowych najwięcéj podobał nam się kwintet Mozarta z opery „Cosi fan tute.“ Ale bo téż muzyka tego czarodzieja, tonów ma zapach wiecznéj wiosny i fjołków. Nieraz zastanawialiśmy się, na czém gruntuje się ta potęga mistrza, niedająca się uszkodzić zębem czasu, ani zachwiać na piedestale pierwszeństwa pracami następców? Bezwątpienia ta jego niespożytość polega na téj prawdziwéj harmonji formy z duchem, jaka stworzyła w poezji Homera i Szekspira, w rzeźbie Fidjasza, w malarstwie Rafaela, a która w muzyce cechuje li samego Mozarta — i kiedy opery jednego z najsławniejszych jego następców Rossiniego, po upływie lat zaledwo kilkudziesięciu robią na nas wrażenie w przeważnéj części, raczéj zabytków archeologicznych aniżeli antyków, utwory mistrza niemieckiego jaśnieją nieśmiertelną młodością i życiem.

Trio z opery: „Il matrimonio segneto“ podobało nam się z powodu pięknego i zgodnego wykonywania crescenda. Z sekstetu „z Lucyi“ jako nader znanego, mniéj byliśmy zadowoleni, gdyby w nim nie był znalazł sposobności pierwszy tenor do uwydatnienia wielkiéj siły tonu, aczkolwiek w głosie tego widocznie początkującego elewa nie objawiło się dotąd żadne poczucie artyzmu. Kwartet „z Tobiasza“ bardzo się podobał tak pod względem powagi kompozycji, zwłaszcza w części drugiéj, jak i z powodu zgodnego wykonania. Solowo występował bas w pieśni Anfiona z opery „Niobe,“ którą odśpiewał szlachetnie, lecz w któréj nie rozwinął zasobów swego głosu, ani siły dramatycznéj, z jaką późniéj zajaśniał „w Tobiaszu“ a szczególniéj w trio finałowém „z Ernaniego.“

Drugą produkcją solową była modlitwa i barkarola na sopran z opery „l'Etoile du Nord.“ Elewka posiada najsilniejszy i najlepiéj stosunkowo wyrobiony głos ze wszystkich elewek p. M. W jéj śpiewie jest werwa, prawdziwy zapał i wielkie zrozumienie rzeczy. Świątynia sztuki, która dużo cisnących się odtrąca od swych progów, może ją przyjąć z czasem na swe łono, jeżeli zaradzić potrafi brakowi techniki w wyrobieniu głosu, bez któréj nie masz prawdziwéj artystki.

Koroną koncertu był ostatni numer trio z opery „Ernani,“ w którym dobrane najsilniejsze głosy zapewniły mu całkowite powodzenie.

W ogóle zadowolnieni i z miłém wrażeniem opuściliśmy salę przekonani o wielkich staraniach i usilnéj pracy profesora śpiewu dramatycznego p. Mireckiego.

Wieczór muzykalny tow. „Muzy“ zapowiedziany na 20 t. m., został odłożony i odbędzie się dopiero dzisiaj t. j. w piątek w sali tow. przy ulicy św. Jana, nr. 299, na 1 piętrze. Zmieniony również został program jak następuje:

1. Chór strzelców, C. Loewego.
2. Syrena, fantazja na flet z towarzyszeniem fortepjanu Terszaka.
3. „Drzém sobie duszo,“ solo tenor z towarzyszeniem violonczelli i fortepjanu.
4. Solo skrzypce z tow. fortepjanu.
5. Medytacja Gounoda (violonczella, fisharmonika i fortepjan.
6. Chór męzki, z tow. fortepjanu Storcha.

Początek o godz. 8 wieczór.

Szczutka nr. 14 zajmuje się świeżemi jeszcze wspomnieniami wyborów lwowskich i świeższą od nich wojną. Przy téj sposobności nie szczędzi *Szczutek* chłosty tromtadracji lwowskiéj i austrjackiéj polityce, choć w ogóle numer ten jest dosyć mdły i blady; nie widać w nim zwykłéj werwy *Szczutka*.

Djabeł zapowiedział dziś, że z powodu wiadomości wojennych wyjdzie w południe. Następnie ogłosił swoje telegramy: „Francuzi pobici— Prusacy wzięli szturmem Berlin,“ i że w skutek tego wyjdzie popołudniu.

Telegram z Wiednia wysłany wczoraj o 1-éj z południa doręczono nam dzisiaj o 6 rano. Tak idzie obecnie administracja telegrafów. Urzęda telegraficzne zbyt są zarzucone depeszami, tém się dyrekcja telegrafów tłómaczy. Gdy jednak między Krakowem a Wiedniem nie ma żadnego mocarstwa, któreby telegraf zbytecznie zatrudniało, należy więc szukać innéj przyczyny nieporządku, a to jest brak urzędników, zbyt szczupły personal — mimo nadzwyczajnéj pracy nie mogą podołać. Powinni więc przyłączyć się do skarg dzienników i publiczności i żądać wzmocnienia.

Na pocztach w Galicji dzieją się również dziwne rzeczy, codziennie mnóstwo reklamacji, więc oczywiście numera dziennika giną — przed tygodniem jeszcze nie było tego.

Oświetlenie Wiednia kosztuje w samém mieście 129,600 złr. rocznie, a na przedmieściach 254,760 złr. Przez całą noc pali się tam 3216 płomieni, do północy 4575. Przed 30-stu laty oświetlenie całego Wiednia kosztowało 60,000 złr.

Ofiara miłości. — Na Landstrasse w Wiedniu mieszkał pewien urzędnik pocztowy, którego 17-letnia córka Emilja kochała jednego z oficjalistów księcia S. i miała iść za niego. Z powodu młodego wieku narzeczonego, bo miał lat 23, potrzebne było pozwolenie księcia. Książę nie przychylił się jednak do tego związku z uwagi, że narzeczony jest „za młody.“ Emilja wzięła to sobie tak bardzo do serca, że opuściła dom rodzicielski w zamiarze odebrania sobie życia, jakoż zdaje się, że to uczyniła, bo wszelkie poszukiwania za nią były nadaremne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kleparz, 22 lipca. Płacono pszenicę wyborową od 10·20 do 11·25 za 172 ft., żyto od 6·25 do 6·65 za 162 ft., jęczmień od 5·85 do 6, za 142 ft., owies na kolei od 4·15 do 4·40 za 100 ft. Dowóz dobry.

Baran, 21 lipca. Płacono pszenicę od 42 do 47 złp. za korzec, żyto od 26 do 28 złp. za korzec, jęczmień 22 złp. 10 gr. za korzec. Dowóz dobry.

— Szef ministerstwa handlu polecił generalnéj inspekcji austrjackich kolei wypracowanie projektu detailicznego dla trudnéj bardzo bo górzystéj linji kolei żelaznéj z Munkacsa do Stryja. Zadanie to oddano osobnéj komisji zostającéj pod kierownictwem komisarza generalnéj inspekcji pana Leonharda.

Wiadomości wojenne.

Dotąd nie ma jeszcze żadnych stanowczych wiadomości z pola walki; trudno bowiem jakiekolwiek przywiązać znaczenie do drobnego starcia przy Forbach, gdzie zaledwie kilka strzałów padło. Być nawet może, że nie tak prędko przyjdzie do większéj utarczki, bo przygotowania ani na jednéj ani na drugiéj stronie nie zostały jeszcze ukończone.

Zdaje się przynajmniéj, o ile sądzić można z dotychczasowych ruchów wojskowych, że Francuzi, wkroczywszy na terytorjum niemieckie, nie zaczepią pruskiéj linji operacyjnéj między Kolonją a Moguncją, ale uderzą całą swą siłą na południowe Niemcy, zajmą palatynat bawarski, a następnie zwrócą się w kierunku północno-wschodnim między Moguncją a Karlsruhe. Przygotowania ze strony francuzkiéj czynią to przypuszczenie bardzo prawdopodobném. Wojska francuzkie rozstawiają się na linji Metz-Strassburg, a gromadzenie bardzo znacznéj ilości wojska w ostatniém mieście każe cię domyślać, że tu właśnie utworzoném zostanie prawe skrzydło francuzkiéj armji operacyjnéj. Zresztą dowodzi tego także i ta okoliczność, że Prusacy, zrozumiawszy zamiar przeciwnika, wysadzili w powietrze most przy Kehl. Lewe skrzydło armji francuzkiéj posunie się prawdopodobnie przeciw Moguncji, mając ciągle baczną uwagę zwróconą na twierdze Koblenz i Kolonję, co wśród posuwania się naprzód wcale nie będzie trudném. W ogóle twierdze nadreńskie, pobudowane niemal wszystkie według przestarzałego systemu, nie będą miały wielkiego znaczenia w téj wojnie, co najmniéj mogłyby znacznie szkodzić armji francuzkiéj, gdyby ta pobita przez Prusaków zmuszoną była do odwrotu.

Można przypuszczać, że głównym celem wszelkich poruszeń armji francuzkiéj będzie odcięcie Niemców południowych od północno-niemieckiego związku. Udanie się tego planu przyniosłoby Francji nadzwyczajne korzyści i miałoby w ogóle ogromne znaczenie tak pod względem wojskowym jak i politycznym.

Nawet gdyby część armji południowo-niemieckiéj miała się cofnąć na północ, to i w takim razie jeszcze widoczna korzyść byłaby po stronie Francji, bo tém samém armja południowo-niemiecka pozbawioną była możności otrzymywania posiłków i materjałów wojennych z dotyczących państw południowych, podczas gdy armja francuzka miałaby otwartą drogę na północ i wolną komunikację z Francją. Ważność zajęcia południowych Niemiec skłoni zapewne armję francuzką do posunięcia się na Frankfurt, Moguncję, Darmstadt, Mannheim, Karlsruhe a w dalszém następstwie na Stuttgart, Würzburg; ponieważ jednak, jak się zdaje, armja pruska przynajmniéj po części już przygotowaną jest na te ewentualności, przyjdzie więc prawdopodobnie pierwéj do upartéj walki w bawarskim palatynacie.

Przygotowania wojenne w Prusach a zwłaszcza też w południowych Niemcach, wiele jeszcze zostawiają do życzenia. Bawarja potrzebuje jeszcze 8 dni czasu do ukończenia zbrojeń; nie lepiéj stoją rzeczy w Wirtembergji.

W Monachjum zabrano w d. 17 b. m. następujące dzienniki nie będące za wojną: *Volkbote*, *Vaterland* i *Süd deutsche Pr.*

Co do przygotowań i urządzeń wojskowych we Francji pisze *Patrie:*

Jak się zdaje, składa się armja przeznaczona do bezpośredniego rozpoczęcia kampanji z siedmiu korpusów i rezerwy, utworzonéj z gwardji cesarskiéj. Korpusy te, składające się z 3 lub 4 dywizji piechoty i dywizji jazdy, pozostają pod dowództwem następujących jenerałów: pod dowództwem marszałka Mac Mahon, który wczoraj wieczorem z Algierji powrócił, 1 korpus, marszałka Bazaine 3 korpus, marszałka Canroberta 6, jenerała dywizji Frossarda 2 (obóz pod Châlons, już nad granicą), jenerała dywizji l'Admirault 4, enerała dywizji de Failly 5 i jenerała dywizji Donay 7 korpus (utworzony z wojsk przybywających z Afryki). Ósmy korpus, jako rezerwa jeneralna armji, utworzony jest z gwardji cesarskiéj i przechodzi pod dowództwo jenerała Bourbaki.

Naczelne dowództwo armji zostaje w rękach cesarza, którego sztab utworzony zostanie z marszałka Leboeuf w charakterze jeneralnego szefa sztabu (zarazem zatrzymuje marszałek tekę wojny) i z jenerał-adjutantów, jenerałów dywizji sztabu jeneralnego, Lebrun'a i Jarras'a. Ostatni jest dyrektorem składów wojennych.

Jeden z jenerałów dywizyjnych ma tymczasowo z tytułem ministra administracji wojennéj objąć kierownictwo spraw wojskowych wewnątrz kraju; posadę taką dzierżył za pierwszego cesarstwa długi czas hrabia Daru.

Jenerał hr. Palikao pozostaje jako komendant armji wewnętrznéj w Lugdunie. Marszałek Baragay d'Hilliers ma zastąpić marszałka Canroberta w Paryżu.

Wiele bataljonów ruchoméj gwardji narodowéj ma, jak się zdaje, udać się do obozu pod Châlons, by tam odbywać ćwiczenia. Stać one będą pod dowództwem marszałka Canrobert, dopóki utworzonym nie zostanie 6ty korpus, dowództwo którego ma, jak wiadomo, objąć marszałek.

Posłano do Algieru okręty transportowe, które przewieźć mają 3 pułki żuawów, 3 pułki algierskich tyraljerów; legja cudzoziemska i 4 pułki strzelców afrykańskich przybyły do Algieru, Oranu i Story, gdzie pułki te mają wsiąść na okręty. Spodziewają się, że w tych dniach stare te hufce wojenne, mające tworzyć 7 korpus przybędą do Francji.

Zaręczają nam, że gwardja cesarska otrzymała rozkaz wymarszu na jutro.

Kölnische Ztg. otrzymuje pod dniem 16 następujące wiadomości o przysposobieniach wojennych we Francji.

Uczniowie z pierwszego kursu szkoły wojskowéj w St. Cyr zostali wcieleni do armji w stopniu podporuczników i otrzymali już rozkaz do wyjechania; uczniowie drugiego kursu otrzymują urlop dwutygodniowy i wracają potém, aby się bezzwłocznie przysposobić do egzaminu oficerskiego.

Stronnictwo wojenne przysposabia na dzisiaj po południu z powodu wymarszu z Paryża pierwszéj dywizji pod jenerałem Douay wielką demonstrację. Druga dywizja pod jen. Lebrun wychodzi w nocy, trzecia pod jen. Castagny nad ranem. Trzy te dywizje pierwszego korpusu, którym będzie dowodził Canrobert, zgromadzić się mają w Metz. Jenerał Favé, komendant szkoły politechnicznéj, i jen. Gondrecourt, komendant szkoły w St.-Cyr, otrzymali dowództwa w czynnéj armji. Załoga Wersalu wyrusza dzisiaj, artylerja zaś gwardji nie może wymaszerować przed środą, bo musi wprzód odebrać swoje konie, które zostały powierzone rolnikom. Konie oddane w interesie rolnictwa mają być w każdém głównéṃ miejscu okręgu do dn. 21 dostawione. W Lugdunie 300 wagonów przysposobiono na dworcu kolei w Perrache, ponieważ większa część pułków załogi tamtejszéj ma wyruszyć dzisiaj wieczorem. Pierwszy pociąg z wojskiem wyszedł z Lugdunu wczoraj o godz. 6 rano. Wojska z obozu pod Sathonay (depart. Aisne, stacja kolei żelaznéj) wychodzą dziś o godz. 11 przedpołudniem: cztery pułki linjowe (11, 86, 46 i 61) i bataljon strzelców; otrzymali naboje podług nowego wzoru, każdy żołnierz po 90 sztuk. Dyrekcja artylerji w Hawrze otrzymała przedwczoraj rozkaz wydania 300,000 nabojów dla 94 pułku linjowego w Rouen; prefekt zawiózł umyślnym pociągiem tę amunicję do Rouen, co donoszą wszystkim innym władzom jako przykład godny naśladowania.

Podług dekretu cesarskiego z dnia 16 lipca mają gwardje ruchome trzech pierwszych korpusów bezzwłocznie się przyłączyć w mieście stołeczném każdego departamentu do kontyngensu, do którego należą. Zarząd wschodniéj kolei francuzkiéj ogłasza przez plakaty, że zwyczajne pociągi osobowe na tych kolejach powstrzymane zostały od godziny 9 dziś rano, a podróżni mają się zgłosić do biur kolejowych dla otrzymania bliższych objaśnień.

Z Algieru przybędzie dnia 1 sierpnia wyborowy korpus, wynoszący 17 do 18 tysięcy piechoty i 2000 dzielnéj jazdy; prócz tego 3000 żołnierzy pociągowych i tyleż mułów.

Marszałek Mac-Mahon jest w Paryżu i gotów stanąć na czele pierwszego korpusu armji.

Podług *Français* wyruszą wojska w przyborze polowym, oficerowie bez szlif.

Jenerał Rassloeff, dawny duński minister wojny, bawi obecnie w Paryżu i porozumiewa się z marszałkiem Leboeuf. — Równocześnie rozbiegła się pogłoska o francuzkiéj wyprawie na pruskie wybrzeża pod dowództwem jen. Lebrun.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 20 lipca. Zwykle w dobrze zawiadamianych kołach rozszerzyła się pogłoska, że Kaiserfeld obejmie w Berlinie posadę posła austrjacko-węgierskiego.

Na dzisiejszéj naradzie ministerjalnéj rozbierano kwestję nieomylności; Andrassy i Eötvös byli obecni. Prawdopodobnie nastąpi zniesienie konkordatu.

Praga 21 lipca. Z Drezna donoszą: Królewsko saski korpus liczący 40,000 ludzi połączy się z 40tysięcznym korpusem szlązkim. Przewóz ich na Zachód dziś się zaczyna.

Anglja, Austrja, Rossja i Stany Zjednoczone poczyniły odpowiednie kroki w celu utrzymania żeglugi na Północném i Baltyckiém morzu.

Według półurzędowego doniesienia *Bohemji* zbiorą się sejmy dopiero w pierwszéj połowie sierpnia.

Dzienniki czeskie piszą ciągle o koncentrowaniu wojska, a nawet donoszą o obwarowanym obozie między Pardubicami a Trautenau.

Prywatne wiadomości donoszą o spodziewanym zjeździe książąt niemieckich w Koblencji pod przewodnictwem króla pruskiego.

Wieść o wystawianiu korpusu obserwacyjnego w Czechach staje się coraz prawdopodobniejszą.

Paryż 20 lipca. Pełnomocnik rządu rosyjskiego wyraził z polecenia swego rządu ks. Grammontowi swoje ubolewanie i obawy z powodu, że Francja nie przyjęła ofiarowanego przez Prusy zaddosyćuczynienia.

Constitutionnel i wszystkie znaczniejsze dzienniki utrzymują, że Francja nie podjęła wojny w celach zdobywczych, ale w celu oswodzenia Niemców i wykonania art. V pragskiego pokoju.

Poselstwo rosyjskie dało formalne zapewnienie o neutralności Rosji.

Przytrzymano tu pruskich ajentów.

Berlin 20 lip. Sejm północnoniemiecki uchwalił jednogłośnie adres do króla.

Przy wyspie Vlieland rozbił się jedne francuzki okręt wojenny.

Na giełdzie tutejszéj rozpuszczono pogłoskę, że Napoleon dostał pomieszania zmysłów. Około Torunia nad granicą stoi 50,000 korpus wojska rosyjskiego.

Bawarscy emigranci twierdzą, że rodzina królewska schroni się do Austrji.

Berlin 21 lipca. Car rossyjski przybędzie znowu na przyszły tydzień do Warszawy w towarzystwie ks. Gorczakowa. W Skierniewicach założonym będzie obóz rossyjski tak samo jak w Kaliszu, gdzie jen. Berg obejmie dowództwo.

Na rozkaz króla utworzy się osobny korpus dla obrony stolicy pod dowództwem W. księcia Mecklenburg-Schwerin.

Gwardja przyłączy się do armji w południowych Niemczech.

Salzburg 21 lipca. Rząd bawarski zastosował komunikację między Salcburgiem i Passau tak samo jak i w kierunku do Rodensco.

Monachjum 21 lipca. Przedwczoraj przybył tu pruski książę następca tronu.

Armja bawarska skoncentruje się koło Augsburga. Wczoraj wyruszyły ztąd 3 pułki artylerji.

Stuttgart 20 lipca. Wczoraj zawiadomiono posła francuzkiego, że Wirtembergja weźmie udział w wojnie przeciw Francji.

Darmstadt 20 lipca. Izba uchwaliła jednogłośnie udzielenie rządowi kredytu na 3,376,000 złr. na pokrycie kosztów wojennych.

Karlsruhe 20 lipca. Francuzi posuwają się z wszystkich stron na Badenję; zdaje się jednak, że główny cios wymierzony jest przeciw Palatynatowi i ościenne terytorjum pruskie.

Z Prus wysyłają ciągle posiłki do Badenji, zwłaszcza też wojsko bawarskie. Landau obsadzono podobno tylko wojskiem bawarskiem.

Wojsko nasze wynoszące 20,000 ludzi ustawiło się przy Kehl naprzeciw Strassburga. Zniesiono wszystkie mosty na stronie południowéj.

Jutro oczekują Wirtembergczyków, którzy staną na lewém skrzydle Badeńczyków. Prawe skrzydło w Palatynacie utworzą Prusacy. Wszystkie koleje przepełnione wojskiem.

Bazyleja 20 lipca. Według badeńskich telegramów spodziewać się można, że jutro wkroczy francuzkie wojsko do Niemiec południowych. Przeznaczono do tego 10 dywizji, by uniemożliwić uzbrojenie południowo-niemieckiego korpusu.

Zurych 20 lipca. Krąży pogłoska, że cesarz Napoleon nagle zachorował, a w skutek tego dopiero późniéj udać się zdoła do armji nadreńskiéj.

Dowództwo nad armją przeznaczoną do działania w południowych Niemczech objął marszałek Mac-Mahon. Główna kwatera jego znajduje się w Strassburgu.

Paryż, 20 lipca. Pełnomocnik rządu pruskiego hr. Solms otrzymał już swoje papiery; wczoraj wieczór opuścił Paryż.

Zaprzeczono tu stanowczo twierdzeniu bawarskiego ministra Bray'a, że Francuzi wkroczyli już na terytorjum niemieckie.

[Posiedzenie ciała prawodawczego]. Grammont odczytuje oświadczenie, według którego skutkiem cesarskiego rozkazu notyfikowano w Berlinie wypowiedzenie wojny. Stan wojenny między Francją a Prusami i ich sprzymierzonymi trwa już od 19-go lipca. (Oklaski).

W senacie przyjęto oświadczenie Braumonta o wypowiedzeniu wojny okrzykami: „Niech żyje cesarz!“

Bruksela 20 lipca. Przed Vlicssingen oczekują w tych dniach przybycia obserwacyjnéj eskadry angielskiéj. Tamże (koło ujścia Scheldy) znajduje się już obserwacyjna eskadra amerykańska.

Bukareszt 20 lipca. Rumunja oświadczyła się za neutralnością przyjazną dla Francji.

Florencja 20 lipca. Rząd włoski nie przyjmuje propozycji Francji co do warunkowego wycofania francuzkiéj załogi z Rzymu.

Londyn 19 lipca. Rząd ogłosił już urzędownie neutralność Anglji.

Londyn 20 lipca. Książę Napoleon przybył do Edinburga. W Dublinie odbyła się bardzo liczna demonstracja na rzecz Francji. Obnoszono francuzkie i irlandzkie sztandary.

Konstantynopol 20 lipca. Powołano redyfów. Armja ma być uzupełnioną aż do 450,000 ludzi. Dowództwo nad flotą obejmie Hobbart pasza.

W ministerstwie wojny panuje wielka ruchliwość.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 lipca.

B. Stanowisko wiedeńskiego dziennikarstwa w obecnéj wojnie musi być zagadką dla osób niebędących wtajemniczonemi w stosunki tutejsze. Pozwólcie mi wyjaśnić wam ten stan anormalny i prawdziwą jego wartość ocenić. Nowa *Presse* jako wyłączny, że tak powiem, reprezentant nielicznéj niemieckiéj esencjanalnie centralistycznéj partji (*Neues Fremdenblatt*, to nic nieznaczący dzienniczek), występuje z całą gwałtownością przeciw Napoleonowi za Prusami; była taką *Neue Presse* od początku jéj założenia; jeden z jéj założycieli Etienne, wydalony z Francji, najbardziéj obstaje za Prusami. *N. Presse* jest tak zwana *grossdeutsch*, t. j. należy do téj partji, któréj teraz wcale na egzystencji Austrji nie zależy. Partja niemiecka dąży do połączenia się z Niemcami i wcale się ze swojemi nadziejami nie kryje. Do tego dodajcie pewne stosunki dochodzące do sfer dyplomatyczno-finansowych — i ot macie objaśnienie postawy *Neue Presse*. *Tagblatt*, *Presse* i *Wanderer* tego samego bronią i stoją po stronie Prus. Ale postawa tych dzienników zupełnie inne ma znaczenie. Niemieccy mieszkańcy Wiednia i niemieckich prowincji, należący do inteligencji a będący szczerze austrjackimi, życzą sobie neutralności Austrji, ale i Prusom roku 1866 nigdy nie zapomną. Dzienniki będące wyrazem téj opinji, nie mogą być nieniemieckiemi, ale w chwili, gdyby jakiekolwiek mocarstwo wyszło ze ściśléj neutralności, pchałyby rząd do czynnego wystąpienia i to nie na korzyść Prus. Można to uważać niemal za pewne. Wiedzą tu bardzo dobrze, że zwycięztwo Prus byłoby zgubą dla Austrji, pierwéj czy późniéj. Sądzą téż, że przez wystąpienie czynne państw południowych Niemiec Francja najpierw na nie uderzy i zgruchocze. Wtenczas będzie chwila do wystąpienia dla Austrji, jako naturalnego politycznego protektora południowych Niemiec. Należy pamiętać, że to ze stanowiska niemieckiego chwila do wystąpienia z medjacją, by wyjednać osobny pokój dla południowych państw. Medjacja może być tylko zbrojną, inna nie miałaby znaczenia. I dzienniki wyż wspomnione na podstawie ich teraźniejszego postępowania, mogłyby bez uszczerbku dla ich patrjotyzmu wpłynąć na wyjaśnienie opinji publicznéj i służyć tém samém dobrze rządowi. Dzienniki zależące od rządu mniéj lub więcéj, jak *Morgenpost*, *Tagespresse* i *Altes Fremdenblatt* skłaniają się więcéj i tak ku Francji i są w tém wiernéṃ odbiciem idei rządowych. Mogą inne dzienniki pisać co chcą. Tak jest a nie inaczéj.

Giełda tutejsza jest z interesu francuzką, sądzi bowiem, że po zwycięztwie Francji, po jednéj lub dwóch batalijach wygranych przez wojska francuzkie, Prusy, naród rachujący, prędzéj pokój zawrą, przeciwnie w razie upokorzenia Francji wojna przeciągnąćby się mogła na długie lata.

W listach z Warszawy podajemy wieści i trwogi, jakie tam obiegają. Ile w nich prawdy trudno wiedzieć, tyle jednak pewna, że jeżeli Rossja nie wmiesza się do wojny zaraz, to wmieszać się musi w każdym razie, czy Francja czy Prusy zwyciężą. Wtedy będzie zmuszoną i Austrja do wmieszania się, ale warunki będą stokroć gorsze, bo Rossja będzie zupełnie przygotowaną.

Centraliści w Austrji podnoszą głowę i chcą pod wrażeniem niebezpieczeństw zewnętrznych podchwycić niejako ludność krajów koronnych, zepchnąć z porządku dziennego spory o wyzwolenie ludów w Austrji z pod wyzyskiwania przez garstkę Niemców, sprawę wewnętrznego odrodzenia Austrji, wypychając naprzód politykę zewnętrzną.

N. Presse woła dlatego na gwałt o zwołanie rajchsratu, gdyż powiada, że jeżeli kiedy to teraz może się udać Niemcom przeprowadzenie rekonstrukcji rajchsratu bez względu na postulata krajów. Nazywa nawet *N. Presse* wszelkie obstawanie przy swoich prawach przez kraje w téj chwili zdradą. Wiemy co to znaczy, że to sztuczka i podstęp. Jeżeli kto, to my chcielibyśmy zapewne, żeby Austrja mogła silnie wystąpić na zewnątrz. A jeżeli na to zdobyć się nie może, pomimo, że posiada gotową armję, to gdzie tego przyczyna jeżeli nie w skrępowaniu krajów, tak, że zamiast liczyć na nie, rząd się ich obawia. Polityka „podporządkowania“ półśrodków, która zeszła do polityki dla osobistości ministra, doprowadziła do tego, że państwo jest bezwładne, a my nie mamy siły, głosu ani wpływu, żeby go poruszyć. Chcemy, żeby Austrja mogła na zewnątrz silnie wystąpić, ale to jest rzecz problematyczna, wątpliwa wobec oporu Węgrów (bo opór garstki Niemców nic nie znaczy). Jedno atoli jest pewném, że jakikolwiek obrót rzeczy wezmą, sejm galicyjski powinien skorzystać z chwili, która i ślepemu przyczyny niemocy państwa okazuje i zająć powinien stanowisko śmiałe, stanowcze dla sforsowania wewnętrznego przeobrażenia państwa w duchu wywyzwolenia krajów, gdyż tylko taka polityka zewnętrzna, nietylko że pozwoli państwu rozwinąć w danym razie siłę na zewnątrz, ale tylko taka poda państwu sposoby ratowania się przed zagładą, uwolni je od obawy, że będzie musiało płacić koszta każdéj wojny, ktokolwiekby się bił — tak jak to dotąd bywało dzięki centralizmowi u góry, a nieudolności i uległości naszéj.

Pokrok czeski oznajmia: „My nie odstąpimy od naszego porządku dziennego, na którym obecnie nic innego nie stoi, prócz zachowania i zabezpieczenia politycznego bytu narodu czeskiego“.

Dziś **rano** otrzymaliśmy z Wiednia następujący telegram prywatny:

„Pogłoska na giełdzie, że Francuzi zajęli Darmstadt po 10cio-godzinnym boju, Bawarja przerwała komunikację na kolei z Austrją w Salzburgu i Passau. Bank podnosi jutro dyskonto na 6 i ½ procent“.

Pogłoska ta również jak wprzódy pojawiająca się wieść o zwycięztwie Francuzów pod Mannheim jest również nieprawdopodobną i uważać ją trzeba za kaczkę giełdową, bo Darmstadt w najprostszéj linji leży 17 mil od granicy francuzkiéj i to z drugiéj strony Renu. Nie mając zaś dotąd wiadomości o wkroczeniu Francuzów do Niemiec, nie możemy dać wiary, aby od razu tak daleko zaszli, bo armje mianowicie w początkach wojny nie posuwają się lotem ptaka.

Sądzimy jednak, że rzeczywiście w tę stronę będzie skierowany atak francuzk z równoczesném współdziałaniem armji lub korpusu od górnego Renu przeciw południowym Niemcom.

O zamiarach Francji względem Niemiec pisze *Liberté:* że Francja zamyśla utworzyć niezależne Niemcy z wyłączeniem z nich tak Austrji jak Prus. Opinja publiczna we Francji zaniepokojona została mocno przystąpieniem do przymierza pruskiego Niemiec południowych, o których nawet w kołach urzędowych było przekonanie, że co najmniéj zachowują przychylną dla Francji neutralność. Postawa Niemiec południowych opóźniła zdaje się przygotowane już działanie armji francuzkiéj, które przez to znacznym musiały uledz przemianom. Zresztą opinja w Bawarji względem dzisiejszéj wojny jest bardzo podzieloną i wczorajsze nasze przypuszczenie, że minister bawarski nawet na izbę wywarł nacisk fałszywą wiadomością sprawdza się. W miastach wprawdzie przeważa element wojenny, za to po wsiach patrjoci niemieccy (w znaczeniu pruskim) wystawieni są nieraz na czynne obelgi. Gdyby Francuzi korzystali z tego zamętu, południowe Niemcy byłyby od razu dla Prus stracone.

Podczas gdy Anglja urzędownie oświadczyła już swę neutralność, inne państwa dotąd nie spieszą się z tém oświadczeniem; nie mówimy tu naturalnie o państwach, które z natury rzeczy są wskazane na neutralność, jak Belgja, Holandja, Szwajcarja. O Danji obiegają dotąd jak najsprzeczniejsze wieści. Postawa Rosji jest w każdym razie wątpliwą, a dzienniki rosyjskie same wskazują z pewném zadowoleniem na swe wojska w Królestwie, w Carskiém siole i w obozie na Wołyniu. Przeciw komu te wojska mają być skierowane? Przecież nie przeciw Prusom! Zato Turcja przez poselstwo wiedeńskie zaprzecza wiadomości o powoływaniu rezerw do armji ottomańskiéj, podanéj przez wiedeńskie *Correspondenz-Bureau*. Wiadomości sprzeczne krzyżują się co chwila, ale na dnie wszystkich leży niepewność chwili obecnéj, leży widocznie ukryty pod pozorem starań o neutralność zamiar mocarstw niewmięszanych do wojny, wyczekiwania stosownéj chwili do zabezpieczenia dla siebie jakichś korzyści, lub też zapewnienia się przeciw niekorzyściom, które bieg wypadków sprowadzić dla nich może.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 lip. Dzienniki poranne donoszą z Monachjum: Rząd austrjacki udał się do rządu bawarskiego o wyjaśnienia względem zamknięcia komunikacji kolejowéj via Passau i na Bodensee i żąda zniesienia tych zarządzeń, które austrjackie ekonomiczne interesa do głębi narażają, zwłaszcza co do linii na Bodensee. (Patrz w Przeglądzie polit. ranny nasz telegram *Red.*) Według pewnych doniesień Gorczaków nie przybył do Paryża — bawi w Wildbad.

Berlin 22 lip. Sejm północno-niemiecki uchwalił ustawę pożyczkową i względem odroczenia sejmu do 31 grudnia. Bismark wręczył mesaż prezydjalny, który oznajmia zamknięcie sejmu i w imieniu króla dziękuje za pośpiech i jednozgodność, odpowiednie potrzebom narodowym.

Paryż, 21 lipca. Prusacy, którzy zdawali się zrazu koncentrować między Luksenburgiem i Palatynatem reńskim; zdaje się, że teraz ściągają się do twierdz Koblencji i Moguncji. Według doniesienia *France* mieli prusacy opuścić (?) Moguncją i Kolonią, a okupować Koblencją i linję nadreńską.

Paryż, 21 lipca. Nowomianowany poseł francuski w Waszyngtonie Prevost-Paradal umarł na pęknięcie aorty. Jenerał Donai nagle umarł.

Berlin, 22 lipca. (prywatny) Szef sztabu wojsk rossyjskich w Królestwie jenerał adjutant Minkwitz z drugim wyższym oficerem sztabowym przybyli tutaj.

Paryż 22 lipca. *Journal officiel* ogłasza depeszę Grammonta, wyłuszczającą manewra pruskie, które Francję zmusiły do wzięcia w rękę sprawy wszystkich ludów, niestosunkowym wzrostem domu Hohenzollernów zagrożonéj.

Depesza mówi, że już w r. 1869 Bismark oświadczył, że kombinacja osadzenia pruskiego księcia na hiszpańskim tronie jest niewykonalną, a podsekretarz Thile zastawił słowo honoru, że książę Hohenzollern nie jest kandydatem na serjo i być nim nie może. Gdy Prusy niespodziewanie dane słowo złamały, wzbudziły istotną nieufność.

Francja musiała więc przy tém obstawać, żeby pewne zrzeczenie uzyskać. Od 4 lat dawała Francja dowody stałego umiarkowania, chociaż umyślne zapominanie na układy pokoju pragskiego z wszystkich aktów rządu prukiego wynika. (Jestto zapewne depesza do państw europejskich *Red.*) Admirał Bouet Villaume mianowany komendantem eskadry północnéj.

Londyn, 21 lipca. Zapewniają, że flota francuska pojawiła się na morzu baltyckiem.

Kursa. — Wiedeń 22 lipca g. 12 m. 35. Akcje kred. 211.75.— Lombardy 172.50.— Losy z 1860 r. 87.25. — Losy z 1864 r. 93.25.— Akcje franko-austr. 78.—.— Napoleony 10.81. Akcje kolei Karola Ludwika 198.— —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. —.—. — Akcje kolei półnoćn.wschodniéj —.—. — Akcje Banku 658 .—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) —.—. — Akcje banku jen. 50.—.— Renta w srebrze 59.75. — Galic. oblig. indemn. - .—. —.

Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 22 lipca	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	52	—	51	—
„ w srebrze	60	—	59	—
Losy pożycz. z r. 1854	76	—	74	—
„ „ „ 1860	—	—	—	—
„ „ „ 1864	93	—	92	—
Galic. obligacje indemn.	70	—	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	104	—	103	—
„ Kar. Ludwika 5%	—	—	—	—
„ „ „ II emis.	—	—	—	—
„ Czerniow. I 5%	—	—	—	—
„ „ 1867	—	—	—	—
„ „ 1868	84	—	—	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	173	—	172	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	200	—	197	—
„ kol. czerniow.	176	—	174	—
„ kol. Rudolfa	145	—	142	
„ kol. siedmiogr.	147	—	143	—
„ kol. półn.-wsch.	135	—	133	—
„ banku narod.	670	—	659	—
„ Zakł. kredyt	210	—	208	—
„ Kol. wschodnia	72	—	70	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	80	—	77	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	72	—	70	—
Losy kredytowe	130	—	128	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	88	90	—	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	88	90	—	—
„ likwidacyjne z kup.	68	20	67	70
Kolej warsz.-wied.	66	—	—	—
„ warsz.-bydg.	66	—	64	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	129	50	128	50
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	11	10	10	70
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	98	1	95
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	49
Wiedeń 21 lipca				
Dług panst. Renta 5%	51	25	51	—
„ w srebrze 5%	59	75	59	40
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	196	—	190	—
„ „ 1854 4%	76	—	74	—
„ na 500 1860 5%	85	75	85	25
„ na 100 1860 5%	96	50	95	50
„ na 100 1864	91	—	90	—
Como	—	—	—	—
Oblig. ind. Gal. 5%	69	—	—	—
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	164	50	163	50
Anglo-węgierskie	57	—	55	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	204	50	203	50
Dyskontowy austr.	56	—	54	—
Franko austr.	73	50	73	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	662	—	658	—

Akcje kolei.	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Alföld Fiume	142	—	141	—
Czeska zach. na 200 złr.	208	—	206	—
„ północn. „ 150 „	108	—	105	—
Elżbiety na 200 „	172	—	170	—
Ferdynanda na 1000 „	1815	—	1810	—
Franc. Józefa „ 200 „	161	—	160	—
Kar. Ludwika „ 200 „	194	—	192	—
Koszyc. Oderb. 170 „	48	—	46	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	174	—	172	50
Półn. zach. austr	170	—	169	—
Rudolfa na 200 „	143	—	141	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	145	—	142	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	325	—	321	—
Theissbahn	187	—	185	—
Tramway	129	50	128	50
Południowa na 500 fr.	172	50	171	50
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	134	—	132	—
„ wschodnia 200 „	70	—	69	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	104	—	103	50
Listy zast. galicyjskie 4%	—	—	—	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	—	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	90	50	—	—
„ „ „ W.A. 5%	86	—	—	—
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk.półn. 300 fl. %	—	—	—	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	—	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	—	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	—	—	91	50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	—	—	—	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	—	—	—	—
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	100	—	99	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	—	—	—	—
„ „ 2 emissja	—	—	—	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	—	—	—	—
II. „ „ 5%	—	—	—	—
III. „ „ 5%	—	—	—	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	84	50	83	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	—	—	—	—
Rządowa na 500 fr.	—	—	—	—
„ II. emis. „ „	—	—	—	—
Południowa	104	—	103	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	—	—	—	—
Bony 1870 za 74 „ 6%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	128	—	127	—
Clary „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	—	—	—	—
Keglewicza na 10 „	—	—	—	—
Budy na 40 fl. W.A.	—	—	—	—
Palfy na 40 „ M.K.	—	—	—	—
Rudolfa „ 10 „ W.A.	—	—	—	—
Salm „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
Stanisławow 20 „ W.A.	—	—	—	—
Tryestu na 100 „ M.K.	—	—	—	—
Waldstein „ 20 „ „	—	—	—	—
Windischgrätz 20 „ „	—	—	—	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	113	50	112	50

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	114	—	113	—
Hambrg 100 mark 4 „	95	—	95	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	130	—	129	50
Paryż za 100 fr 2½ „	49	80	49	50
Monety:				
Dukaty ważne	6	8	6	7
Napoleony	10	87	10	85
Srebro	129	50	129	—
Lwów 21 lipca				
Indemniz. galicyjska. 5%	69	50	—	—
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	75	25	74	—
„ „ 5%	83	50	82	75
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	—	—	—	—
„ „ włościań. 6%	90	50	—	—
Dukat ważny	6	40	6	25
Napoleon d'or	11	—	10	80
Półimperjał ros.	11	20	11	—
Rubel srebr.	2	10	2	—
„ papierowy	1	52	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	131	50	129	50
Warszawa 20 lipca	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	86	70	86	—
„ „ „ 2 4%	85	70	—	—
„ likwidacyjne 4%	66	46	65	46
Poż. lot. z 1864 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	66	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	101	70	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański. — W drukarni Karola Budweisera.